Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 3 (279) • marzec 2020 • Cena 4,00 zł

●Srebrny jubileusz naszej gazety ●Relacja z XIV Sesji Rady Gminy ●Rozmowa z redaktorami naczelnymi ●Niewybuch ●Ekipa z GCK odpowiada na pytania ●Tafelki, ciągówka...



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Jubileusz XXV-lecia „WG-HN"



















JUBILEUSZ

XXV

- lecia

„Wiadomości Gródeckich - Haradockich Nawinau"

22.02.2020 r.

fot. R. Kulesza | GCK w Gródku



Dokładnie 5 lat temu pisałam swój pierwszy wstępniak do marcowo-kwietniowego numeru „WG-HN". I trudno uwierzyć, że minęło już tyle czasu, a ja świętuję swój mały jubileusz – drewniany (jak dowiedziałam się z językowej porady Irenki Matysiuk). Obiecywałam wtedy, że będę się starała nie zawieść Waszego zaufania. Jak wyszło? Ocena należy do Was.

Dokładnie 25 lat temu ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Gródeckich – Haradockich Nawinau". Odświętowaliśmy srebrne gody jak należy - z dziennikarskim tortem, który spinał to ćwierćwiecze gazety – słodkimi stronami z pierwszych i ostatnich numerów, dwoma wstępniakami – poprzedniego redaktora Jerzego Chmielewskiego i moim. 279 okładka już zawsze będzie przypominała o jubileuszu gazety. Za kolejne 25 lat ktoś może przygotuje kolejną wystawę, (zapraszamy do GCK do obejrzenia tablic ze 132 okładkami!), na której honorowe miejsce przypadnie właśnie tej – z gazetowym tortem, liczną grupą czytelników, redaktorów i gości śpiewających naszemu miesięcznikowi gromkie „mnohaja leta" i „sto lat". Za kolejne 25 lat będą złote gody…

To ogromny sukces, że świętujemy dziś 25-lecie naszej gazety. Myślę, że wszyscy w naszej gminie tak o niej mówią – nasza gazeta, często dodając – gródecka. „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny" są nie tylko wydawane, ale i czytane. I w tym chyba należy upatrywać największy nasz sukces. Złote lata dla prasy lokalnej już dawno za nami, w sąsiednich gminach nie ma dziś takiej gazety jak nasza. A wiem, że często jest tak, że jedna osoba kupi „WG-HN", a 10 przeczyta. Dostaję też sygnały, że czytana jest na naszej stronie GCK w PDF. Nawet, jeśli się spóźniamy z wstawieniem plików na stronę, regularnie dzwoni nasz sympatyk z Poznania i pyta, kiedy w końcu będzie mógł przeczytać „Wiadomości Gródeckie".

Zresztą, takiej gazety lokalnej jak nasza, nigdy nie było. Jej dwujęzyczność sprawiała, że wyróżniała się na rynku wydawniczym. Dbali o to szczególnie Leon Tarasewicz i wieloletni redaktor naczelny Jerzy Chmielewski (dwie osoby, które odegrały najważniejszą rolę przy narodzinach „WG-HN" i ich rozwoju). Być może niektórzy mogą mieć do mnie pretensję o to, że za mało dbam o białoruskojęzyczne teksty. Ale nie można mi zarzucić, że takich tekstów w ogóle nie ma, że dwujęzyczna została tylko nazwa gazety. Drukujemy teksty literackie po białorusku, jeśli wypowiedzi rozmówców są w haradockiej haworce, zapisujemy je w oryginalnym brzmieniu, publikowaliśmy również słownik wyrazów lokalnych.

Wiem, że każdy szuka w naszej gazecie czegoś innego, chociaż są tacy, którzy czytają ją od deski do deski (dziękuję za wszystkie głosy na fb). Jedni oglądają zdjęcia ze swoimi bliskimi, drudzy cieszą się, że zostały wydrukowane ich podziękowania, trzeci czytają relację z obrad sesji i sprawy samorządowe, jeszcze inni teksty historyczne, wywiady z gródczanami, porady ogrodniczo- kulinarne, czy też językowe. Będę powtarzać, gazeta lokalna rządzi się swoimi prawami – sprawy samorządowe, wydarzenia gminne, sprawy szkolne, historia… Przez te 5 lat dbałam o to, żeby była po prostu – gródecka, traktująca o wydarzeniach, miejscach i ludziach z naszej gminy. Zobaczcie, minęło 25 lat, a my ciągle mamy o czym pisać. Jeszcze tyle osób zostanie w przyszłości bohaterami naszych wywiadów. Jeszcze tyle historii do opisania, nieopisanych faktów historycznych. Często ktoś przychodzi do siedziby redakcji z zapytaniem o dawne numery i jakiś konkretny temat. Gazeta była i jest niewątpliwie Kroniką Gródka. I wszyscy mieszkańcy mogą być z niej dumni. Wierzę, że tak jest.

Powinniśmy ją tworzyć my wszyscy. Niestety, to powód mojego największego smutku – zbyt mała aktywność mieszkańców. Myślę tu o listach, krótkich tekstach, a nawet podpowiedziach jakiegoś tematu, artykułu. I dlatego bardzo cenię członków redakcji -Radka, Magdę, Irenę, Basię, Wierę, Jurka, Janusza i naszych wszystkich współpracowników. Dlatego podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 marca na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk▲

Wydarzenia

Ćwierć wieku z „WG-HN"

Jubileusz „Wiadomości Gródeckich - Haradockich Nawinau"

Sobotni wieczór 22 lutego był ważnym dniem dla naszej gazety. W GCK w Gródku świętowaliśmy 25-lecie istnienia „WG-HN". Było uroczyście, radośnie, momentami humorystycznie… A wyśpiewane przy niezwykłej urody, specjalnie przygotowanym na tę okazję torcie, "Sto lat" i „Mnohaja leta" były pięknym podsumowaniem tego święta.

- O, na okładce ja sprzed kilkunastu lat! – wykrzyknęła znajoma, rozpoznając siebie na jednej ze 132 okładek zaprezentowanych na wystawie w holu (Irenko Matysiuk, dziękuję za pomoc w jej przygotowaniu). To zrozumiałe, że trzeba było dokonać wyboru, w ciągu 25 lat uzbierało się aż 278 okładek! Te zwane w żargonie dziennikarskim „jedynki" już na wstępie wydarzenia prowokowały do wspomnień.

Ciąg dalszy wspomnień był kontynuowany w prezentacji multimedialnej. Na dużym ekranie w sali widowiskowej można było obejrzeć efekty wielokrotnie wertowanych przede wszystkim przez dyrektor Magdalenę Łotysz oraz Dorotę Sulżyk (w mniejszym stopniu) numerów naszego miesięcznika. Historia, członkowie redakcji, cykle, ciekawostki… 25 lat ciężkiej pracy w małej pigułce, oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że w formie bardzo skondensowanej. Piękna scenografia (z apetycznym różanym tortem i 25 świeczkami, logo gazety) przygotowana przez naszą nieocenioną Marysię Mieleszko cieszyła oczy przez większą część uroczystości. O wczoraj i dziś „Wiadomości Gródeckich- Haradockich Nawinau" mówili w rozmowie z Magdą Łotysz jej redaktorzy naczelni – Jerzy Chmielewski (od początku do 2015 r.) i Dorota Sulżyk (od 2015 r.).(Rozmowę publikujemy w tym numerze). Jak na prawdziwy jubileusz przystało, były przemówienia gości, członków redakcji, kwiaty, upominki… Wójt gminy Gródek Wiesław Kulesza, zabierając głos jako pierwszy, podkreślił: *- Z perspektywy 25 lat możemy potwierdzić, iż „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny" pełnią w naszej Małej Ojczyźnie ważną rolę społeczną. Od 25 lat nie tylko towarzyszą przemianom zachodzącym w naszej gminie, są nie tylko zwierciadłem rzeczywistości, ale również źródłem wiedzy o historii i kulturze Ziemi Gródeckiej. Należy podkreślić, że „WG-HN" są unikatowe ze względu na działania na rzecz zachowania i uszanowania tradycji narodowej wielu mieszkańców naszej gminy.[…] Jestem przekonany, że – podobnie jak w ciągu minionych 25 lat – przy wsparciu władz samorządowych – „WG-HN" będą nadal w sposób rzetelny i kompetentny dostarczać czytelnikom informacji o Ziemi Gródeckiej oraz zapewniać rozrywkę na wysokim poziomie. […]Szanowni Państwo, z okazji Jubileuszu, czegóż zatem życzyć Naszej Gazecie na następne 25 lat? Chyba tylko tyle i aż tyle: aby „WG-HN" nadal cieszyły się zaufaniem wiernych czytelników i były dla nich szerokim, wiarygodnym kanałem informacyjnym oraz rzetelnym źródłem wiedzy o historii, kulturze i społeczeństwie obywatelskim. […] Kończąc, pragnę serdecznie podziękować wszystkim oso-*

bom, które były i są zaangażowane w tworzenie „WG-HN". Dziękuję radnym gminy Gródek za podjęcie inicjatywy stworzenia gazety lokalnej oraz radnym kolejnych kadencji za wspieranie jej funkcjonowania. Serdecznie gratuluję i dziękuję wszystkim dotychczasowym i obecnym Pracownikom i Współpracownikom Redakcji „WG-HN" oraz życzę dalszych sukcesów i realizacji zamierzeń zarówno w życiu zawodowym jak i osobistym. Wójt podarował na ręce redaktor naczelnej bardzo praktyczny i nowoczesny dyktafon. Miłą i wzruszającą niespodzianką były liczne gratulacje, podziękowania, kwiaty (i skromne upominki) od: Wicestarosty Powiatu Białostockiego Romana Czepe, który podarował pamiątkowy grawerton, koleżanek i kolegów z GCK w Gródku, delegacji Radnych Gminy Gródek, Dyrektor SP w Gródku Anny Grycuk, posła Krzystofa Truskolaskiego (w jego imieniu przyjechał Dyrektor Biura Poselskiego Dawid Tomar), kierownik Biblioteki Publicznej Elżbiety Mieleszko – Jarockiej, Burmistrza Michałowa Marka Nazarko, Przewodniczącej Stowarzyszenia Aktywny Senior Walentyny Trochimczyk. Na scenę były zapraszane osoby, które tworzyły skład redakcji przez te wszystkie lata, bądź współpracowały z „WG-HN". Wszyscy otrzymali pamiątkowe jubileuszowe kubki z logo gazety. Cieszymy się, że były z nami podczas jubileuszu, bo dzięki temu ten wieczór był jeszcze bardziej uroczysty. Na wydarzenie udało się dotrzeć większości dawnym członkom redakcji (oprócz wspomnianego Jerzego Chmielewskiego był Edward Wołoszyn, Jerzy Sulżyk, Michał Szyszkiewicz). Często wspominano osobę profesora Leona Tarasewicza, który odegrał ogromną rolę w powstaniu gazety i nadaniu jej kształtu, opracowaniu ważnych tekstów historycznych, ale, niestety, nie mógł być tego wieczoru z nami. Członkinie obecnej redakcji – Magdalena Łotysz, Irena Matysiuk, Barbara Niczyporuk, Wiera Tarasewicz otrzymały w prezencie od redaktor naczelnej własnoręcznie wykonane przez nią broszki – pióra. Upominek dostał również (od dyrektor i redaktor naczelnej) Radek Kulesza zajmujący się składem i łamaniem– bardzo ważna osoba w powstawaniu każdego numeru.

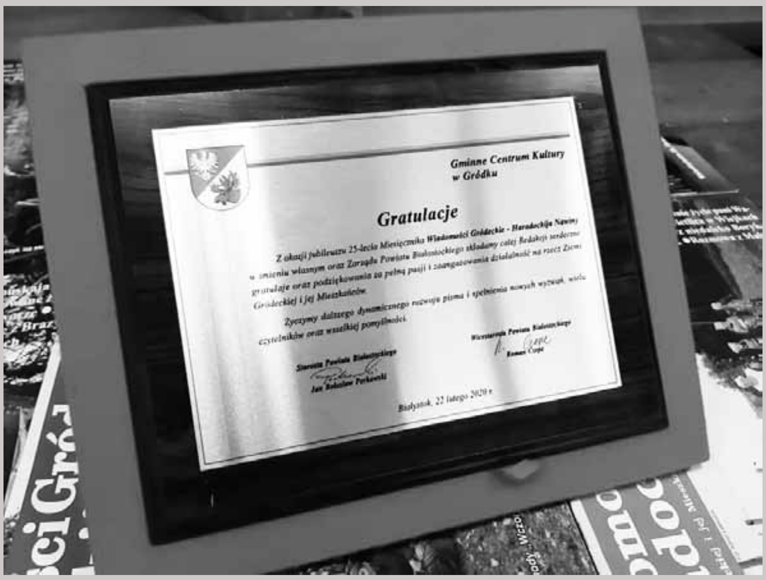
Po tych bardzo wzruszających chwilach nastąpiło podsumowanie III Konkursu Dziennikarskiego ogłoszonego przez „WG-HN" z okazji 25-lecia istnienia gazety oraz wręczenie nagród. (wyniki konkursu publikujemy w tym numerze). Muzyczną atrakcją przygotowaną przez GCK w Gródku był koncert znakomitego białoruskiego barda Zmiciera Todara Wajciuszkiewicza.

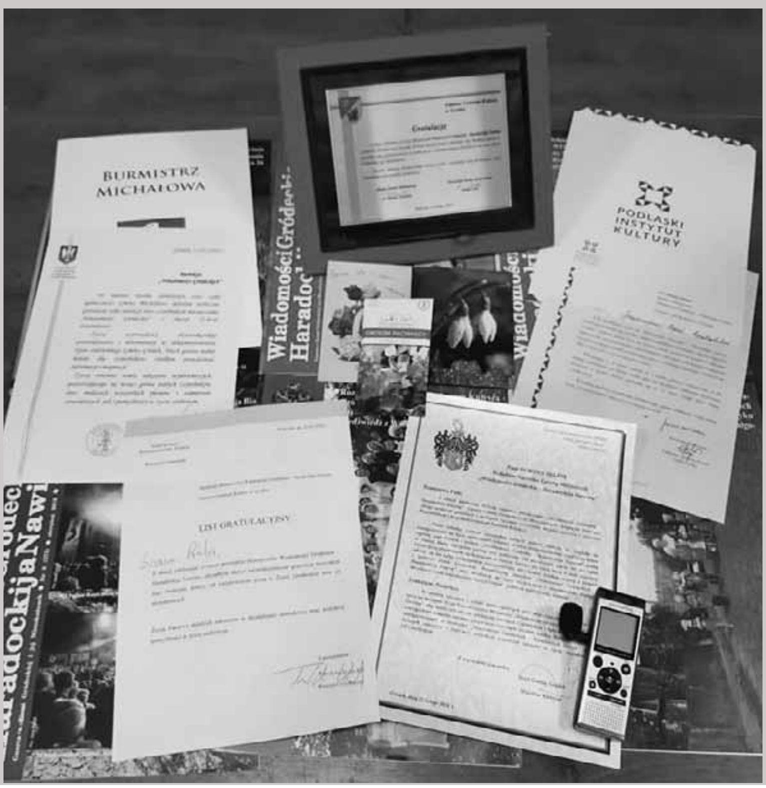
Urodziny bez tortu? Nie byłyby urodzinami. Wspaniale poradziła sobie Małgorzata Tryznowska, robiąc ogromną niespodziankę jego wyglądem! Piękny, kolorowy, trzypiętrowy z logo gazety i ze stronami z różnych numerów „WG-HN". „Mnohaja leta" i „Sto lat" „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny"!

Jubileusz odświętowany, a w Państwa rękach jest już 279 numer „Wiadomości Gródeckich – Haradockich Nawinau".

Organizatorem było GCK w Gródku – Wydawca gazety. Wszystkim obecnym podczas jubileuszu dziękujemy za przybycie.

Dorota Sulżyk





25 lat
Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny
Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach



„Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia"
(Albert Einstein)

Pani DOROTA SULŻYK
Redaktor Naczelna Gazety Miejscowej
„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny"

Szanowna Pani,

Z okazji Jubileuszu 25-lecia istnienia Miesięcznika „Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny" - Gazety o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach - pragnę na Pani ręce złożyć serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia wszystkim dotychczasowym i obecnym Pracownikom i Współpracownikom Państwa Redakcji.

Prasa lokalna zajmuje szczególną pozycję pośród mediów ze względu na zaangażowanie na rzecz społeczności lokalnej, a także upowszechnianie wiedzy na temat regionu, jego historii i kultury. „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny" pełnią w Naszej Małej Ojczyźnie ważną rolę społeczną. Od dwudziestu pięciu lat nie tylko towarzyszą przemianom zachodzącym w Naszej Gminie, ale także mają w nich znaczący udział. Są nie tylko zwierciadłem rzeczywistości, ale również źródłem wiedzy o historii i kulturze Ziemi Gródeckiej. Prospołeczny charakter „Wiadomości Gródeckich – Haradockich Nawin" oraz działania na rzecz zachowania i uszanowania tradycji narodowej wielu mieszkańców Naszej Gminy – godne są najwyższego uznania.

Szanowni Państwo,

W imieniu własnym i władz samorządowych oraz mieszkańców Gminy Gródek życzę na następne 25 lat Naszej Gazecie Miejscowej „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny", aby nadal cieszyła się zaufaniem wiernych Czytelników i była dla nas szerokim, wiarygodnym kanałem informacyjnym oraz rzetelnym źródłem wiedzy. Wszystkim osobom zaangażowanym w tworzenie „Wiadomości Gródeckich – Haradockich Nawin" życzę dalszych sukcesów i realizacji wszelkich zamierzeń zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym.

Z wyrazami szacunku,
Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

Gródek, dnia 22 lutego 2020 r.

Podziękowania i listy gratulacyjne dla Redakcji „WG-HN".

Relacja z XIV Sesji Rady Gminy Gródek

30 stycznia 2019 r.

Obrady XIV sesji Rady Gminy Gródek otworzył **Przewodniczący Wieczysław Gościk. Wójt Wiesław Kulesza** przedstawił sprawozdanie ze swojej działalności w okresie międzysesyjnym, które zamieszczamy w tym numerze „WG-HN".

W głównej części sesji radni zajęli się rozpatrywaniem projektów uchwał.

- Rozpatrzenie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Gródek. Radny Jerzy Gryc zaproponował, aby w do uchwały wprowadzić następującą zmianę: O terminie, miejscu i proponowanym porządku sesji powiadamia się radnych najpóźniej na 7 dni (a nie 5 jak było do tej pory) przed terminem obrad, za pomocą listów poleconych lub w inny skuteczny sposób.(za proponowaną zmianą w głosowaniu było za– 8 głosów, przeciw – 4, wstrzymujących się – 1). Uchwała została podczas głosowania przyjęta jednogłośnie.

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie Gminnego Programu Wspierania Rodziny w Gminie Gródek na lata 2020 – 2022; Omawiająca projekt uchwały **Kierownik GOPS Jolanta Bójko,** poinformowała, że problemy związane ze sprawowaniem opieki nad dziećmi stanowią istotną przyczynę ubiegania się o pomoc. W 2019 r. 10 rodzin było objętych działaniami wspierającymi, prowadzonymi przez asystenta rodziny. Cele jakie sformułowano w Programie ukierunkowane są przede wszystkim na: zapobieganie umieszczania dzieci w pieczy zastępczej, aktywizowanie rodzin do podejmowania działań wzmacniających prawidłowe wypełnianie funkcji rodzicielskich, niwelowanie deficytów osłabiających funkcjonowanie rodziny, a także tworzenie warunków pozwalających na powrót dzieci objętych pieczą pod opiekę rodziców. (wszyscy „za")

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2020; Przewodnicząca Gminnej Komisji Rozwiazywania Problemów Alkoholowych w Gródku Zastępca Wójta Gminy Lilia Waraksa poinformowała, że przedłożony Program opiera się na ogólnej, społecznej diagnozie, przeprowadzonej na terenie gminy w 2017 r. Zgodnie z zaleceniami Narodowego Programu Zdrowia, diagnozę taką należy przeprowadzać co 4 lata. Nasza diagnoza jest wciąż aktualna, co potwierdzają wyniki ogólnopolskiej diagnozy wykonanej dodatkowo wśród uczniów pn. „Lustro", którą przeprowadziliśmy w 2018 r., w ramach Kampanii „Zachowaj trzeźwy umysł". Dokonane na jej podstawie ustalenia wskazały, że profilaktyka prowadzona na terenie naszej gminy powinna stawiać nacisk na działania uniwersalne wśród wszystkich grup społecznych. Działania przyjęte w Programie dotyczą także profilaktyki selektywnej, skierowanej do grup społecznych narażonych na większe ryzyko występowania problemów alkoholowych. Ponadto, ulegnie zmianie sposób pracy zespołu ds. prowadzenia działań wynikających z instytucji prawnej zobowiązania do leczenia, do którego zadań będzie należało opracowanie całej dokumentacji skierowania osoby uzależnionej do sądu. Dodatkowo, będą przeprowadzane czynności motywujące do podjęcia leczenia. (12 radnych „za", 1 nieoddany głos)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli na rok 2020; Radna Małgorzata Popławska chciała poznać szczegóły związane z konkretnymi szkoleniami. **Dyrektor SP w Gródku Anna Grycuk** odpowiedziała, że chodzi o szkolenia kadry pedagogicznej prowadzone przez CEN i MODN. Jeśli chodzi o studia podyplomowe – 3 nauczycielki się dokształcają z fizyki, chemii, geografii, plastyki i techniki. Pani Dyrektor podkreśliła, że nauczyciel podejmujący pracę w szkole posiada kwalifikacje do wykonywania zawodu, ale najczęściej są to kwalifikacje do nauczania jednego przedmiotu, a w trakcie pracy zawodowej ma prawo się dokształcić. Takie działania są zgodne z polityką szkoły, ale także z polityką Gminy, ponieważ zatrudnianie nowych nauczycieli na cząstki etatów z pewnością nie leży w interesie Gminy. (wszyscy „za")

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zarządzenia wyborów sołtysa i członków rady sołeckiej w sołectwie Sofipol; Sekretarz Gminy Roman Tadeusz Łoziński poinformował, że 14 kwietnia 2019 r. w sołectwie Sofipol, nie doszło do wyborów sołtysa oraz rady sołeckiej z powodu braku frekwencji mieszkańców Sofipola. W związku z zaistniałą sytuacją konieczne jest zarządzenie ponownych wyborów. W projekcie uchwały określony został tryb i zasady przeprowadzenia do dnia 15 marca 2020 r. wyborów sołtysa i rady sołeckiej. W celu przeprowadzenia wyborów Wójt Gminy zwoła zebranie wiejskie. **Radna Katarzyna Rogacz** poprosiła, aby wyznaczona godzina wyborów, uwzględniała fakt, że o godzenie 13:00 mieszkańcy tej wsi biorą udział w nabożeństwie w kaplicy w Królowym Moście. (wszyscy „za")

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie ustalenia stawek dotacji przedmiotowej dla zakładu budżetowego; Skarbnik Gminy Marta Popławska poinformowała, że w projekcie uchwały w sprawie ustalenia stawek dotacji przedmiotowej dla zakładu budżetowego, określone zostały stawki dotacji przedmiotowych na rok 2020, na podstawie wniosku przedłożonego przez Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku. Następnie wskazała, że w zakresie oczyszczania ścieków na okres od dnia 1 stycznia 2020 r. do dnia 10 czerwca 2020 r. została ustalona stawka w wysokości 1,55 zł brutto do 1 m3 ścieków wprowadzanych do zbiorowych urządzeń kanalizacyjnych, a od 11 czerwca 2020 r. do dnia 31 grudnia 2020 r. - 1,68 zł brutto. Natomiast w zakresie energii cieplnej na rok 2020 r. stawkę dotacji przedmiotowej ustalono w wysokości 45,00 zł do 1 GJ. Dodatkowo wskazała, że w związku z pytaniami, które padły podczas posiedzenia wspólnego komisji w dniu 28 stycznia 2020 r., odnośnie szczegółowych kosztów utrzymania kotłowni oraz odprowadzania ścieków w 2019 r., radni otrzymali przed dzisiejszą sesją, informację na ten temat opracowaną przez Główną księgową KZB w Gródku. **Radna Katarzyna Rogacz** zapytała, ilu pracowników obsługuje kotłownię oraz ilu pracowników jest zatrudnionych przy obsłudze oczyszczalni ścieków. **Główna księgowa Komunalnego Zakładu Budżetowego Anna Markiewicz** odpowiedziała, że kotłownia jest obsługiwana przez 2 stałych pracowników oraz 1 pracownika sezonowego. W sezonie dodatkowo zawierana jest umowa zlecenie z jedną osobą. Natomiast do obsługi oczyszczalni ścieków zatrudnionych jest 5 pracowników. **Kierownik KZB w Gródku Mirosław Gryko** dodał, że do obsługi oczyszczalni ścieków konieczne jest zatrudnienie minimum 5 osób, ze względu na to, że oczyszczalnia działa w systemie całodobowym. Ponadto, w przypadku zaistnienia jakiejkolwiek awarii niezbędne jest zaangażowanie aż 3 osób. Zgodnie z przepisami przy obsłudze zbiorników, studzienek i miejsc szczególnie niebezpiecznych, istnieje obowiązek, aby osoba wykonująca czynności naprawcze była asekurowana. (wszyscy „za")

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2020 r.; Skarbnik Gminy Marta Popławska wskazała, że projekt uchwały został szczegółowo omówiony na posiedzeniu wspólnym komisji. Proponowane zmiany dotyczą zapewnienia środków na zadania inwestycyjne oraz na wydatki związane z bieżącym funkcjonowaniem jednostek organizacyjnych gminy (wszyscy „za")

W następnych punktach poszczególni **przewodniczący komisji przedstawili sprawozdania z działalności w 2019 r**. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Gródek odczytał Radny Janusz Mi-

chał Cimochowicz, sprawozdanie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Rady Gminy Gródek - Radna Katarzyna Rogacz, sprawozdanie Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa Rady Gminy Gródek – Radny Grzegorz Borkowski.

- Kolejne projekty uchwał były związane z **zatwierdzeniem planów pracy 3 powyższych komisji na 2020 r.** Wszystkie zostały jednogłośnie podjęte.

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie zadania inwestycyjnego w zakresie dróg powiatowych; Skarbnik Gminy Marta Popławska poinformowała, że temat ten, został poruszony na wspólnym posiedzeniu komisji 28 stycznia 2020 r. Projekt uchwały dotyczy kontynuacji zadania inwestycyjnego: przebudowa z rozbudową drogi powiatowej Nr 1282B Krynki – Kruszyniany – Łużany - Bobrowniki na odcinku granica powiatu - Łużany- Bobrowniki, współfinansowanego ze środków Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 w ramach projektu Cross-border Network for Sustainable Transport Governance. W celu podpisania umowy z Powiatem i przekazania środków, niezbędne jest podjęcie uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi. Przeznaczone środki są przewidziane w budżecie Gminy Gródek na 2020 r. i wynoszą 420 000,00 zł. (wszyscy „za")

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie przekazania do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku skargi Prokuratora Rejonowego w Białymstoku; Zastępca Wójta Gminy Lilia Waraksa wskazała, że skarga Prokuratora Rejonowego w Białymstoku, skierowana do Rady Gminy, na uchwałę w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki tej opłaty wpłynęła do Urzędu 22.01.2020 r. Kopię skargi Radni otrzymali na ostatnim wspólnym posiedzeniu komisji. „Prokurator zarzuca, że przy wyborze metody opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi od gospodarstwa domowego nie ma możliwości różnicowania stawek. Odmiennego zdania, w większości przypadków, jest orzecznictwo, w tym Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkich Sądów Administracyjnych. Po analizie zarzutów Prokuratora oraz analizie orzecznictwa, wspólnie z obsługą prawną uznaliśmy, że skargę należy przekazać do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku i poczekać na opinię w tej sprawie". Zastępca Wójta podkreśliła, że uchwała Rady Gminy w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki tej opłaty nie była kwestionowana przez organy nadzorcze. Poza tym, większość gmin w województwie podlaskim uchwaliła właśnie taki wybór metody naliczania opłaty i stawki również są różnicowane. Zgodnie z ustawą o postępowaniu przed sądami administracyjnymi skargę do sądu wnosi się za pośrednictwem organu, którego działanie jest przedmiotem skargi, w ciągu 30 dni od jej otrzymania.

Radna Anna Petelska poprosiła o poinformowanie, w jaki sposób można ustalać metodę naliczana opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Stwierdziła, że aby nie było niedopowiedzeń, dlaczego wpłynęła ta skarga, mieszkańcy gminy powinni dowiedzieć się o tym, że Rada Gminy wybrała metodę najkorzystniejszą dla mieszkańców. **Zastępca Wójta Gminy Lilia Waraksa** odpowiedziała, że w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach do wyboru są 4 metody naliczania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Wskazała, że zgodnie z art. 6j ust. 2 tej ustawy, Rada Gminy w przypadku nieruchomości zamieszkałych, może uchwalić jedną stawkę opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi od gospodarstwa domowego. Rada może również, zgodnie z art. 6j ust. 1 ustawy, ustalić opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi w oparciu o iloczyn liczby mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość lub iloczyn ilości zużytej wody z danej nieruchomości lub iloczyn powierzchni lokalu mieszkalnego i stawkę opłaty ustalonej na podstawie art. 6k ust. 1 ustawy. Zgodnie z art. 6j ust. 2a ustawy Rada Gminy może zróżnicować stawki opłaty w zależności od powierzchni lokalu mieszkalnego, liczby mieszkańców zamieszkujących nieruchomość, odbierania odpadów z terenów wiejskich lub miejskich, a także od rodzaju zabudowy. Skarżący stwierdził, że skoro w art. 6j ust. 2a nie napisano, że stawkę można różnicować od gospodarstwa domowego, to ust. 2a nie odnosi się do metody naliczania opłaty od gospodarstwa domowego. W związku z tym, Prokuratura zarzuca nam, że Rada Gminy dokonując wyboru metody od gospodarstwa domowego, powinna ustalić jedną stawkę, bez znaczenia na ilość zamieszkałych w nim osób. Wówczas, nie miałoby znaczenia czy dane gospodarstwo składa się z jednej osoby czy z pięciu. W naszej uchwale sposób naliczania opłaty jest opracowany w sposób progresywny.

Radny Janusz Michał Cimochowicz stwierdził, że nie rozumie powodu, dla którego wpłynęła ta skarga. Pozostałe metody wyliczania stawki za opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi są nieadekwatne do ilości wyprodukowanych przez dane gospodarstwo śmieci, a zwłaszcza metoda „od powierzchni". Rada Gminy poświęciła dużo czasu na to, aby wybrać metodę, która jest sprawiedliwa i korzystna dla mieszkańców. **Zastępca Wójta Lilia Waraksa** stwierdziła, że orzecznictwo w większości jest zgodne z tym, że stawkę opłaty od gospodarstwa domowego można różnicować, w związku z tym sprawę tę powinien rozstrzygnąć WSA w Białymstoku.

Radca prawny Agnieszka Borysiuk, odnosząc się do wcześniejszej wypowiedzi Radnego Janusza Michała Cimochowicza, podsumowała, że sprawa jest trudna, ponieważ dotyczy wykładni prawa, którą według jej opinii Prokuratura traktuje zbyt literalnie.



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Głos zabiera Kierownik KZB w Gródku Mirosław Gryko

Przewodniczący Rady dodał, że w obecnym stanie prawnym, opłata za śmieci naliczana jest progresywnie tj. za gospodarstwo domowe 1 osobowe - 21 zł, 2 osobowe – 42 zł, 3 osobowe - 53 zł, 4 osobowe – 63 zł, 5 osobowe - 74 zł, 6 osobowe i więcej – 84 zł. Natomiast, w przypadku braku stosowania zróżnicowania, opłaty kształtowałyby się w taki sposób, że opłata wynosiłaby w przypadku gospodarstwa 3 osobowego – 63 zł, 4 osobowego – 84 zł, 5 osobowego – 105 zł, 6 osobowego – 126 zł. Wybrana przez Radę Gminy metoda jest korzystniejsza dla mieszkańców. (wszyscy „za")

Zapytania i wnioski radnych

Radny Janusz Michał Cimochowicz zawnioskował, aby światła uliczne we wsi Mostowlany, ze względów bezpieczeństwa, pozostawały włączone do godziny 23:00.

Radny Andrzej Wysocki zapytał w odniesieniu do poprzedniego punktu, jakie będą obowiązywały obecnie stawki za opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi. **Zastępca Wójta Gminy Lilia Waraksa** odpowiedziała, że do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez WSA w Białymstoku, będą obowiązywały stawki podjęte na ten rok.

Wolne wnioski i informacje

Dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Gródku Magdalena Łotysz poinformowała, że podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zebrano kwotę 24 698,11 zł. Ponadto, powiedziała, że GCK w Gródku organizuje nowy projekt pn. „Gródecki Majster" skierowany do osób zajmujących się majsterkowaniem i zachęciła do wzięcia w nim udziału. Następnie zaprosiła wszystkich na Jubileusz „Wiadomości Gródeckich".

Sołtys Sołectwa Radunin Janusz Warpechowski zapytał, na jakim etapie jest realizacja 2 wniosków, złożonych przez niego w zeszłym roku tj. dotyczącego budowy wiaty w Raduninie oraz doświetlenia łuku drogowego w Raduninie. Podkreślił, że szczególnie istotne dla mieszkańców jest oświetlenie, ponieważ jego brak znacząco pogarsza bezpieczeństwo na drodze. Problem rozwiązałaby jedna dodatkowa lampa. **Sekretarz Gminy Roman Tadeusz Łoziński,** wskazał że w budżecie na 2020 r. zostały określone plany inwestycyjne. Środki, jakimi dysponuje gmina w tym roku nie pozwalają na wykonanie wiaty w Raduninie. Niestety, należało ustanowić priorytety, co zostanie zrealizowane w pierwszej kolejności. **Sołtys Janusz Warpechowski** powiedział, że rozumie, że na ten rok nie przewidziano budowy wiaty w Raduninie. Jednak bardziej kluczowa jest kwestia przekazania przez Gminę działki, na której miałaby stanąć wiata. Mieszkańcy obawiają się, że zanim dojdzie do przekazania, Gmina może tę działkę sprzedać. **Zastępca Wójta Gminy Lilia Waraksa** w odniesieniu do kwestii oświetlenia drogi w Raduninie, stwierdziła, że wniosek został przyjęty do realizacji.

Sołtys Sołectwa Załuki Paweł Koronkiewicz zaproponował, aby oświetlenie drogowe włączać o godzinie 5:00. Obecnie światła zapalne są o godzinie 4:00 rano. Zwrócił się także z pytaniem, czy działka w miejscowości Załuki, na której znajdują się tzw. „Mogiłki" została sprzedana. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że wniosek dotyczący oświetlenia zostaje przyjęty do realizacji. Natomiast, w odniesieniu do pytania o przedmiotową działkę, poinformował, iż nieruchomość ta została wydzierżawiona jednemu z mieszkańców wsi Załuki.

Sołtys Sołectwa Bobrowniki Lech Małaszewski, zauważył, że w miejscowościach Łużany, Jarylówka i Gobiaty, oświetlenie drogowe również należałoby dostosować do pory roku. Lampy gasną przed 9:00, co generuje niepotrzebne straty. **Radna Katarzyna Rogacz** stwierdziła, że problem ten istnieje w wielu miejscowościach. Godzina, o której lampy będą wyłączane, powinna być dostosowana do pory roku.

Wójt Gminy Wiesław Kulesza odpowiedział, że zostały zlecone godziny zapalania i gaszenia oświetlenia drogowego w poszczególnych miejscowościach na terenie całej gminy. W niektórych miejscowościach lampy gaszone są według ustawień i w tym przypadku nie będzie problemu z dostosowaniem godzin. Jednakże, funkcjonują jeszcze lampy z czujnikiem zmierzchowym. Najprawdopodobniej, z uwagi na wiek tych urządzeń, nie zawsze działają poprawnie, stąd też rozbieżności w godzinach zapalania i gaszenia oświetlenia w różnych miejscowościach.

Sołtys Sołectwa Chomontowce Sławomir Lewczuk zapytał, czy autobus do Chomontowiec będzie kursować codziennie. **Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza** odpowiedział, że autobus będzie kursować codziennie, tak jak do Bobrownik. O szczegóły należy pytać w Urzędzie Gminy.

Radna Małgorzata Popławska skierowała prośbę do Dyrektor Szkoły Podstawowej oraz Dyrektor Gminnego Centrum Kultury, aby w przyszłym roku przemyśleć rozkład warsztatów i zajęć podczas ferii zimowych w taki sposób, aby dzieci mogły skorzystać z zajęć organizowanych przez oba podmioty. **Dyrektor GCK w Gródku Magdalena Łotysz** przyznała, że w tym roku zajęcia organizowane przez szkołę i przez GCK odbyły się w jednym czasie. Zajęcia teatralne, można było jednak zrealizować jedynie w pierwszym tygodniu ferii, ze względu na terminy, jakimi dysponowała instruktorka.

Radny Janusz Michał Cimochowicz zapytał, dlaczego od 2 tygodni nie ma dowozu osób do Gródka podczas dnia targowego we wtorek. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że w tym czasie jedyny kierowca uprawniony do przewozu osób autobusem był na urlopie. W przyszłości osoby zainteresowane dowozem do Gródka będą informowane za pośrednictwem sołtysów o tym, że w danym czasie nie będzie dowozów. Rozważona zostanie również opcja dowozu innym samochodem do 9 miejsc pasażerskich, wówczas mieszkańców dowozić będzie mógł także inny kierowca.

Sołtys Sołectwa Załuki Paweł Koronkiewicz zapytał, czy udało się załatwić coś w kwestii zmiany rozkładu jazdy PKS do Załuk. **Wójt** odpowiedział, że sprawa jest w toku. Z ostatniej rozmowy z Prezesem PKS Nova S.A należy sądzić, że zaproponowane zmiany będą dokonane.

Po przyjęciu protokołu XIII Sesji, **Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk** zamknął obrady XIV Sesji Rady Gminy Gródek.

W relacji wykorzystano protokół XIV Sesji Rady Gminy.

Opracowanie\
Dorota Sulżyk▲

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym

Poprzednia, XIII Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 30 grudnia 2019 r.

Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:

- W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na XIII Sesji Rady Gminy);
- W sprawie powołania komisji przetargowej w ramach sprzedaży, najmu, dzierżawy oraz prowadzenia rokowań na sprzedaż nieruchomości z zasobu Gminy Gródek w 2020 r.,
- W sprawie upoważnienia pracownika do załatwiania spraw w imieniu organu;
- W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2019 r.;
- W sprawie zasad funkcjonowania Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych;
- W sprawie określenia terminów przeprowadzenia postępowania rekrutacyjnego i postępowania uzupełniającego, w tym terminów składania dokumentów, na rok szkolny 2020/2021 do publicznego przedszkola, publicznej innej formy wychowania przedszkolnego i klas I publicznej szkoły podstawowej, dla których Gmina Gródek jest organem prowadzącym;
- W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2019 r. obejmującego plan budżetu jednostki;
- W sprawie sporządzenia planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2020 r. obejmującego plan budżetu i jednostki oraz opracowania planu finansowego na 2020 r. zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych gminie odrębnymi ustawami;
- W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2020 r. obejmującego plan budżetu i jednostki.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęły 3 wnioski o wpis do Ewidencji, 8 wniosków o zmianę wpisu, 1 wniosek o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej, 3 wnioski o wykreślenie wpisu. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3)W zakresie spraw inwestycyjnych :

W dniu 3 stycznia 2020 r. dokonano odbioru robót w zakresie budowy głębinowej studni wierconej wykonanej w ramach projektu „Budowa ujęcia wody, rozbudowa i przebudowa stacji uzdatniania wody oraz rozbudowa zbiorczego systemu zaopatrzenia w wodę i systemu kanalizacji zbiorczej dla ścieków komunalnych w Gminie Gródek" współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, Poddziałanie „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszaniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii", tj. wpieranie lokalnego rozwoju na obszarach wiejskich.

W dniach 16-17 stycznia 2020 r. przeprowadzono warsztaty z zakresu planowania transgranicznej polityki zrównoważonego transportu dla grupy 16 osób z Powiatu Białostockiego, Gminy Gródek i Rejonu Grodzieńskiego. Celem warsztatów było opracowanie analizy warunków rozwoju sektora transportowego oraz określenie wspólnych priorytetów i kierunków działań dla przyszłego partnerstwa transgranicznego pracującego na rzecz poprawy transgranicznej dostępności transportowej tego obszaru. Warsztaty zrealizowano w ramach projektu Cross-border Network for Sustainable Transport Governance współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2014-2020. Warsztaty były również okazją do uroczystego otwarcia przebudowanych w ramach projektu drogi gminnej nr 105067B w Bobrownikach oraz odcinka drogi powiatowej nr 1282 B Krynki – Kruszyniany – Łużany – Bobrowniki, na odcinku od Bobrownik do Łużan.W uroczystości wzięli udział m.in. przedstawiciele Powiatu Białostockiego, na czele z Wicestarostą Panem Romanem Czepe, Wójt Gminy Gródek, delegacja z Białorusi, tj. przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Rejonu Grodzieńskiego i Komunalnego Przedsiębiorstwa Projektowo-Remontowo-Budowlanego „GRODNOOBLDORSTROJ" oraz mieszkańcy Bobrownik.

Trwają prace związane z przebudową ulicy Wąskiej w Gródku i ul. Kolejowej w Waliłach-Stacji. Zadania realizowane są dzięki pozyskanemu dofinansowaniu ze środków budżetu Państwa w ramach Funduszu Dróg Samorządowych.

W zakresie bieżącego utrzymania dróg dokonano podsypania i wyrównania obszaru obejmującego parking, na rogu ul. Chodkiewiczów i Fabrycznej przy Szkole Podstawowej w Gródku. Ponadto, wydałem decyzję w sprawie określenia warunków udzielenia zezwolenia na zajęcie pasa drogowego i decyzję w sprawie lokalizacji urządzeń w pasie drogowym.

Obecnie przygotowujemy się do złożenia w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego wniosku o dofinansowanie do zakupu i montażu kolektorów słonecznych i instalacji fotowoltaicznych z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020. Do Urzędu Gminy, w terminie składania wniosków, zgłosiło się ok. 150 chętnych mieszkańców. Trwa weryfikacja złożonych zgłoszeń pod kątem spełnienia wymaganych kryterium. Obecnie wykonywany jest audyt fotowoltaiczny osób ubiegających się o dotację rzeczonych instalacji i przygotowywany będzie dokument niezbędny do złożenia wniosku w postaci studium wykonalności. Limit wnioskowanej kwoty na gminę wynosi 2 mln zł, co oznacza, że nie wszystkie zgłoszenia mieszkańców będą mogły wziąć udział w projekcie.

4) W związku z ogłoszonym naborem wniosków na rok 2020 na zadania związane z usuwaniem azbestu i wyrobów zawierających azbest przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku złożony został do Funduszu WNIOSEK O DOTACJĘ AZBEST-2020. Całkowity koszt kwalifikowany zadania wyniósł 61 220,00 zł, wnioskowana kwota dotacji to 42 854,00 zł, środki własne gminy stanowi kwota 18 366,00 zł. W ramach projektu zgłosiło się 107 osób fizycznych i 1 podmiot planujący usunąć azbest ze swoich posesji w 2020 r. W ramach zadania planowana jest utylizacja 191,88 ton odpadów azbestowo-cementowych.

5) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy:

- w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydano 9 decyzji o warunkach zabudowy;
- w zakresie ochrony przyrody wpłynęło 6 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew na nieruchomości stanowiącej własność osób fizycznych na cel niezwiązany z prowadzeniem działalności gospodarczej. Po przeprowadzeniu przez pracownika procedury, w tym dokonaniu oględzin, Wójt jako organ uprawniony na podstawie ustawy o ochronie przyrody w stosunku do 5 zgłoszeń nie wniósł sprzeciwu, 1 postępowanie jest w toku. Ponadto, wydane zostało 1 zezwolenia na usunięcie drzew dla osoby prawnej,

w zakresie gospodarki nieruchomościami:

- w dniu 23 stycznia 2020 r. odbył się przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę gruntów z zasobu Gminy Gródek na okres 1-go roku z przeznaczeniem na uprawy ogrodowe. Wydzierżawiono 11 działek o łącznej powierzchni 5 464 m2.

6) Ponadto, uczestniczyłem :

- w uroczystości otwarcia drogi gminnej Nr 1050067B oraz odcinka drogi powiatowej Nr 1282 B Krynki – Kruszyniany – Łużany – Bobrowniki, na odcinku od Bobrownik do Łużan oraz w dwudniowych warsztatach w zakresie planowania transgranicznej polityki zrównoważonego transportu dla grupy osób reprezentujących instytucje sektora publicznego i prywatnego, związanych z kwestiami transportu transgranicznego w ramach realizacji wspólnego projektu transgranicznego Polska – Białoruś – Ukraina 2014-2020 pn.: „Transgraniczna Sieć na rzecz Zrównoważonego Zarządzania Transportem";
- w Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Gródku;
- w Wieczorze Kolęd;
- w posiedzeniach komisji stałych Rady Gminy Gródek.

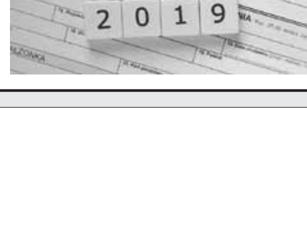
Gródek, dnia 30 stycznia 2020 r.
Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

ROZLICZ PIT W GMINIE GRÓDEK

Szanowni Mieszkańcy Gminy Gródek

Wielkimi krokami zbliża się termin składania rocznych zeznań podatkowych na podatek dochodowy od osób fizycznych za rok 2019. Podatek ten w dużej mierze trafia do gminy, w której podatnik zamieszkuje. Pragnę podkreślić, że obowiązek podatkowy jest związany z miejscem zamieszkania a nie zameldowania. Dlatego też uprzejmie proszę abyście Państwo składając tegoroczne zeznania podatkowe PIT – 37 wskazywali faktyczne miejsce Państwa zamieszkania. Wzrost liczby mieszkańców deklarujących w PIT – 37 jako swoje miejsce zamieszkania teren Gminy Gródek wpłynie na wzrost Naszych dochodów, co niewątpliwie przełoży się na rozwój Naszej Gminy.

Rozliczenia można dokonać, wypełniając formularz online dostępny na stronie https://www.podatki.gov.pl/pit/twoj-e-pit/.



Wójt Gminy
Wiesław Kulesza

Powstanie Centrum Aktywności Społecznej w Załukach



Utworzenie Centrum Aktywności Społecznej w Załukach oraz poprawa dostępności infrastruktury społecznej w gminie Juchnowiec Kościelny - obie inwestycje będą zrealizowane z dotacją z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego (RPOWP). Umowy o dofinansowanie podpisali: Marek Malinowski z Zarządu Województwa, wójt gm. Gródek Wiesław Kulesza i wójt gm. Juchnowiec Kościelny Krzysztof Marcinowicz.- Bardzo się cieszę, że dzięki tym dotacjom poprawi się poziom życia mieszkańców dwóch podlaskich gmin - Juchnowiec Kościelny i Gródek, tym bardziej, że służyć one będą głównie dzieciom, młodzieży i seniorom - mówił w rozmowie z Wrotami Podlasia Marek Malinowski.

Gmina Juchnowiec Kościelny za kwotę niemal 765 tys. zł rozbuduje i przebuduje część pomieszczeń w piwnicy budynku przy ul. Tarasiuka w Kleosinie. Dofinansowanie z funduszy unijnych to prawie 290 tys. zł. Zaprojektowano tam także wentylację mechaniczną nawiewno-wywiewną z odzyskiem ciepła. Rozbudowana infrastruktura służyć będzie lokalnym organizacjom pozarządowym oraz organizowaniu zajęć w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii. Obiekt będzie w pełni dostępny dla osób niepełnosprawnych.

W Załukach (gm. Gródek) za ponad 176 tys. zł, powstanie Centrum Aktywności Społecznej, gdzie prowadzone będą zajęcia i warsztaty dla społeczności lokalnej. Na potrzeby Centrum zaadaptowany, wyremontowany i przebudowany będzie budynek w centrum wsi. Realizacja projektu poprawi jakość życia mieszkańców, w tym seniorów, umożliwi im większy udział w życiu społecznym. Zadaniem Centrum będzie również zapewnienie dzieciom i młodzieży zajęć i warsztatów w celu rozwoju osobowości i przeciwdziałania patologiom społecznym. Większość środków na ten cel pochodzić będzie z funduszy europejskich – kwota dofinansowania w tym przypadku wyniosła prawie 135 tys. zł.

tekst i foto za: Anna Augustynowicz, *wrotapodlasia.pl*

Aktualności

Niewybuch

Prawdziwa bomba, a dokładniej pocisk artyleryjski znalazł 21 lutego podleśniczy leśnictwa Królowe Stojło. Razem z inżynierem nadzoru podjęli natychmiastowe działania. Patrol rozminowania zjawił się błyskawicznie. Saperzy z mistrzowską precyzją podjęli pocisk i zabezpieczyli przed ewentualną eksplozją. Znalezisko okazało się pociskiem 76 mm z zapalnikiem, podobno jednym z bardziej niebezpiecznych, spośród znajdowanych niewybuchów. Żołnierze przewieźli pocisk w bezpieczne miejsce, gdzie zostanie zniszczony.

Las wciąż kryje przed nami mnóstwo niespodzianek, tak fascynujących jak kości niedźwiedzia sprzed tysiąca lat, czy śladów osad-



Fot. Dariusz Mytych

nictwa średniowiecznego, ale również tak niebezpiecznych jak dzisiejsze znalezisko. Szczególne podziękowania należą się członkom z Patrolu Saperskiego nr 16 Jednostki Wojskowej 3519 za sprawną interwencję.

Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły)

Choinka Parafialna

2 lutego 2020r. Bractwo Młodzieży Prawosławnej przy parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gródku przy pomocy Bractwowych Mam po raz kolejny zorganizowało choinkę parafialną dla dzieci. W trakcie zapisów cieszyła się już ogromnym zainteresowaniem i w rezultacie swoją obecnością zaszczyciło nas 28 dzieci wraz ze swoimi najbliższymi. Dzieci aktywnie i z ogromną radością uczestniczyły w przygotowanych zabawach i konkursach, a w momencie przerwy na poczęstunek zajadały pyszności przygotowane



Fot. archiwum autora

na tę okazję przez „Moją Słodką Pasję" . Na koniec każde z nich zostało obdarowane wspaniałym podarunkiem przez wyczekiwanego przez nich gościa - Mikołaja.

Ta wspaniała zabawa nie przyniosłaby tyle radości, gdyby nie zaangażowanie i pomoc: „Mojej Słodkiej Pasji' Małgorzaty Tryznowskiej, Pani Agnieszki Martyniuk i Pani Doroty Wildowicz.

Serdecznie dziękujemy
Julia Markowska, Z-ca Przew. BMP w Gródku
wraz całą Bractwową Ekipą

Dyskusyjny Klub Książki w bibliotece

26 lutego br. w Bibliotece Publicznej w Gródku odbyło się spotkanie DKK. Tematem dyskusji była książka Magdaleny Majcher



Fot.Katarzyna Rogaz

„Wszystkie pory uczuć. Wiosna". Poruszaliśmy bardzo trudny temat adopcji. Do Klubu można dołączyć w każdej chwili. Przychodzimy na spotkanie nawet wtedy, kiedy nie udało się nam dokończyć lektury. Szanujemy opinie innych, im więcej różnych opinii, tym lepiej. Każdy członek klubu jest mile widziany, bez względu na to, w jakim tempie czyta, przede wszystkim mamy się dobrze bawić! Spotkania odbywają się raz w miesiącu, w czwartek o godz. 16.00 w ostatnim tygodniu miesiąca.

Zapraszamy na kolejne spotkanie 26 marca o godz. 16.00.

Katarzyna Rogacz

Szkoła Disco Polo w Michałowie

20 lutego w Zespole Szkół w Michałowie odbyła się konferencja prasowa na temat Pierwszej Szkoły Disco Polo, podczas której władze gminy przedstawiły, jakie możliwości ma szkoła, co może zaproponować młodzieży. – Nasze Liceum Ogólnokształcące posiada długą tradycję. W tym roku szkoła obchodzi 72-lecie istnienia. Przejmując szkołę w ubiegłym roku od starostwa powiatowego w Białymstoku, podjęliśmy ogromne wyzwanie. Próbowaliśmy różnych pomysłów na szkołę, podejmowaliśmy współpracę z firmami z regionu, ale rzeczywistość zweryfikowała nasze starania – powiedział burmistrz Michałowa Marek Nazarko. – A z czego najbardziej słynie Podlasie w całej Polsce? Z muzyki disco polo. Dlatego postanowiliśmy utworzyć pierwszą w Polsce Szkołę Disco Polo!

Od września 2020 r. mają powstać w Zespole Szkół w Michałowie dwie klasy LO: jedna ogólna, druga o profilu estradowym. Samorząd już nawiązał współpracę z firmą Green Star i Marcinem Millerem, liderem zespołu Boys. ***(ds)***

Z życia Gryfików



Mnóstwo turniejów i sparingów halowych za naszymi Gryfikami: graliśmy mecze kontrolne w Zabłudowie, ze SKRZATAMI byliśmy na turnieju w Sokółce, Bielsku Podlaskim, MŁODZIKI grały w Zabłudowie, ORLIKI w Dobrzyniewie, a ŻACY w Bielsku Podlaskim. Czasem wygrywamy, czasem nie, ale nie jest to w tej chwili najważniejsze. Sprawdzamy nasze umiejętności, poprawiamy tam, gdzie trzeba i już niebawem ruszamy na boisko. Mamy nadzieję, że w tym roku stan boiska pozwoli na przeprowadzenie turnieju GRYFIK CUP, bowiem z każdej strony dostajemy zapytania, czy turniej się odbędzie.

Jan Łotysz
fot. za facebook „USS Gryfik"



Kącik aktywnego seniora

Karnawał, marokańskie klimaty i joga…

Karnawałowe spotkanie seniorów za nami. Bawiłyśmy się w lokalu przesympatycznej Pani Niny, która cierpliwie czekała na zapleczu i nie ograniczała czasowo naszego spotkania. Nasze koleżanki nie mogły się nagadać- widać, że jest potrzeba częstszego spotykania się. A było nas aż 30 osób!

Pierwsze wirtualne wędrówki po świecie rozpoczęte! Na spotkanie przyniosłam pamiątki kupionepodczas wycieczki po Maroku. Smakowałyśmy marokańską miętę i oglądałyśmy slajdy. Podzieliłam się z koleżankami wrażeniami z pobytu w kraju pełnym kontrastów. Na narzucie/kocu i ceramice można było przyjrzeć się wzorom pisma rdzennych mieszkańców Maroka- berberów. Zapraszamy osoby wyjeżdżające za granicę, aby też podzieliły się swoimi wrażeniami. Chętnie posłuchamy!



Fot. archiwum stowarzyszenia

Szukamy nowych form aktywności fizycznej. Z grupą najbardziej aktywnych seniorek wybrałam się do Białegostoku na zajęcia z jogi. Starałyśmy się solidnie wykonywać ćwiczenia i następnego dnia oczywiście były zakwasy. Poza tym było super! Problem jest z transportem. Cena dojazdu instruktora do Gródka jest dla nas za wysoka. Ale nie rezygnujemy z tego tematu! Tym bardziej, że chętnych osób nie brakuje.

Następne nasze planowane spotkania to: malowanie na deskach, na szkle, ceramika i podobne plastyczne zajęcia w zależności od zainteresowań grupy. Pytajcie, dzwońcie, przychodźcie!

Walentyna Trochimczyk
- prezes stowarzyszenia „Aktywny Senior"

Nasza - wspólna, gródecka gazeta

Rozmowa z Jerzym Chmielewskim –redaktorem naczelnym „WG-HN" w latach 1995-2015 i Dorotą Sulżyk – redaktor naczelną od 2015 r., przeprowadzona podczas jubileuszu 25-lecia istnienia gazety. Magda Łotysz tuż przed wywiadem złożyła wyrazy uznania obu redaktorom. Podkreśliła, że cieszy się, iż jako dyrektor GCK w Gródku ma przyjemność wydawać naszą lokalną gazetę.

Magdalena Łotysz: Panie Jerzy, jak to się stało, że powstał pierwszy numer gazety? Jak wyglądały jej początki?

Jerzy Chmielewski: Witam Państwa bardzo serdecznie. Jest mi bardzo miło być z Wami w tym ważnym dla całej gminy dniu. W związku z tym rodzą się wspomnienia. Jadąc na to dzisiejsze spotkanie, przypominałem benefis z okazji 15-lecia gazety. Było to bardzo radosne, miłe spotkanie. Szkoda, że nie ma dzisiaj z nami profesora Leona Tarasewicza, który na początku odegrał w gazecie ważniejszą rolę ode mnie. Na pewno podzieliłby się swoimi wspomnieniami. Z tych dwudziestu lat najmilej wspominam pierwszy i ostatni okres mojej redakcyjnej pracy, kiedy łączyłem pracę redaktora naczelnego z pracą na stanowisku dyrektora GCK w Gródku, którym byłem przez 6 lat. Leon Tarasewicz podczas benefisu powiedział, że tamte lata 90., kiedy powstała gazeta, były czasem romantycznym. Dodałbym też, że to był czas pionierski. Wtedy takiej oryginalnej gazety jak ta w Gródku, w regionie nie było. Gazeta powstała z potrzeby społeczności lokalnej mieszkańców. Ja się w to włączyłem, bo gmina Gródek jest mi bliska. Pochodzę wprawdzie z sąsiedniej gminy Krynki, „zza lasu", ale przecież jest to historycznie i mentalnie ta sama ziemia, powiązana często wspólnymi więzami rodzinnymi mieszkańców (tak jak i w moim przypadku). Dlatego w gródeckiej gminie zawsze czułem się jak u siebie. Wraz z Leonem Tarasewiczem podkreślaliśmy, że ta gazeta jest swoja – nasza, o naszych sprawach, o naszej historii. Jestem przekonany, że spełniła zadanie, które na samym początku zostało jej postawione. Dzięki niej właśnie została przywrócona tożsamość naszej Ziemi Gródeckiej, oparta w dużej mierze na tutejszej kulturze białoruskiej (stąd dwujęzyczny tytuł) i wielowiekowej bogatej historii. Gazeta tak jak zakładano stała się też ważnym pomostem informacyjnym pomiędzy samorządem lokalnym a mieszkańcami.

MŁ: Zatrzymajmy się przy osobie Leona Tarasewicza. Jaka była jego rola przy powstawaniu każdego numeru?



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

JCh: Bardzo cenię sobie współpracę z Leonem Tarasewiczem. To jego konsekwencja i upór doprowadziły do tego, że „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny" na ogół powstały. W pierwszych trzech latach w redakcji było kilka osób, ale to my z Leonem wykonywaliśmy największą pracę przy „WG-HN". Przez cały miesiąc zbieraliśmy materiały i przychodził ten jeden wieczór, kiedy składaliśmy z nim gazetę. Często przyjeżdżał wtedy specjalnie z Warszawy. Pracowaliśmy w pokoiku w Urzędzie Gminy, tym tuż przy wejściu. Jak już złożyliśmy numer, wieźliśmy do drukarni kalki-matryce, a potem jechaliśmy do mnie do domu na kolację. I co miesiąc tak świętowaliśmy wydanie kolejnego numeru. Aż żona kiedyś zażartowała, że może by wrócić do cyklu dwumiesięcznego...

Na takie radosne kolacje po złożeniu nowego numeru często też jeździliśmy do Krynek do Sokrata Janowicza. W gródeckiej gazecie ukazywały się jego krótkie teksty wspomnieniowe oraz – w odcinkach – napisana na zamówienie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej książka „Duch hetmanów". Trzeba podkreślić, że w naszej gazecie nigdy nie było honorariów za teksty. Ale Sokrat był na tyle cennym autorem, że należało mu się za to odwdzięczyć nie tylko dobrym słowem. Zapytałem: „Kolki majem Wam płacić?". „Jurka, butelku dżinu sztomiesiac" – odpowiedział pisarz.

MŁ: Wspominał Pan o pierwszej redakcji. W jaki sposób ustalono jej skład? Wiem, że byli w niej oprócz Pana i Leona Tarasewicza również Jerzy Sulżyk i Edward Wołoszyn.

JCh: Redakcja sformowała się w sposób naturalny. Osoby, które były zainteresowane pisaniem tekstów do gazety, same się zgłaszały. Pan Edward był radnym i inicjatorem tej gazety. Jurek Sulżyk był ze mną w redakcji Czasopisu. Musimy sobie to uświadomić, że wtedy nie było jeszcze Internetu. Osobiście robiłem skład gazety od pierwszego numeru do mojego ostatniego – z lutego 2015 r. Pod jednym z tekstów podpisałem się: Jerzy Chmielewski – redaktor naczelny, sekretarz redakcji, redaktor techniczny, korektor, goniec, kolporter. Te wszystkie funkcje i czynności sam jeden wykonywałem.

MŁ: Doceniam to, co Pan robił. Czy pamięta Pan jakieś zabawne historie związane z wydawaniem gazety? W wywiadzie z Panem czytałam o jednej z nich, jak to został Pan zamknięty w Urzędzie Gminy.

JCh: Jak już wspominałem, składaliśmy gazetę w Urzędzie Gminy i ówczesny wójt Eugeniusz Siemieniuk ostatni wychodził z pracy i włączył alarm. A ja zostałem sam w środku. Nie było wtedy komórek, chociaż ja miałem już taką cegłę Centertela. Umówiłem się z Leonem, że po złożeniu gazety przyjedzie po mnie. Ale zbliżała się północ, a Leona wciąż nie było. Udało mi się w końcu dodzwonić do niego, okazało się, że w natłoku spraw o mnie zapomniał. Przyjechał w końcu razem z pracownikiem UG i mnie uwolnił. Ogólnie bardzo mile wspominam te 20 lat pracy z gazetą. Ale czasem wymagało to niemałych poświęceń. Pojechaliśmy kiedyś z Leonem na wyprawę reporterską w okolice Załuk. Przejeżdżając swym małym fiatem przez sfatygowany drewniany mostek w Podzałukach, zawisłem na nim, a Leon jechał za mną. Otworzyłem drzwi i krzyknąłem: „Lonik, ratuj mianie", a on zamiast szybko przybiec, wyjął aparat i zaczął robić zdjęcia. Takich zdarzeń było więcej.

MŁ: Co było najtrudniejsze, a co najfajniejsze w tej codziennej pracy redaktora?

JCh: Przy podjęciu każdej pracy trzeba liczyć się z tym, że nie zawsze będzie łatwo. Trudno mi było łączyć funkcję dyrektora GCK z pracą redaktora naczelnego. Ale to mi się udawało, gdyż posiadałem umiejętności techniczne, operuję specjalistycznymi programami komputerowymi. To pozwalało mi sprawnie i szybko przygotowywać do druku kolejne numery i nie zaniedbywać obowiązków dyrektora domu kultury.

Co było najfajniejsze? Oprócz tego okresu romantycznego, bardzo mile wspominam sześć lat kiedy byłem dyrektorem GCK. Na

samym początku nadzorowałem remont budynku, wtedy niełatwo było pracować i wydawać jeszcze gazetę. Pamiętam, jak gnieździliśmy się w pokoiku na dole i pracowaliśmy w ogromnym huku wiertarek i młotów udarowych. Ale warto było, bo mamy teraz piękny dom kultury. Bardzo miło wspominam też ten benefis z okazji 15-lecia „WG-HN".

MŁ: Dziękuję za rozmowę. Kolejne pytania zadam koleżance z pracy Dorocie Sulżyk, która od 5 lat zajmuje się gazetą. Czy bałaś się tego wyzwania, kiedy zaproponowano Ci funkcję redaktor naczelnej?

Dorota Sulżyk: Nawiązując do czasów romantyzmu wspominanych przez Jurka, weszłam od razu w okres trzeźwego twardego realizmu. Tak trochę nagle spadła na mnie ta odpowiedzialność. Ale jestem osobą dość pracowitą i wiedziałam, że chyba dam sobie radę. Tę funkcję zaproponował mi redaktor Jerzy Chmielewski. Znamy się od dawna, byliśmy razem w redakcji „Czasopisu", wiedział, na co mnie stać. Pisałam reportaże do „Czasopisu", jestem polonistką, będąc nauczycielką w LO w Michałowie przez 10 lat byłam opiekunem gazetki szkolnej. Jakieś doświadczenie miałam. Oczywiście, to nie to samo, co bycie redaktor naczelną gazety lokalnej. Nie dość, że trzeba napisać samodzielnie większość tekstów, to musisz być kierownikiem, zapanować nad wszystkim, pojechać na rozmowę, poprosić o napisanie tekstów… Dobrze mieć fajnych członków redakcji, którzy wspomagają. Nie było łatwo na początku. Radek przed złożeniem naszego pierwszego wspólnego numeru nigdy się tym nie zajmował, nie znał programu. Ale metodą prób i błędów, udało się. Bałam się, ale traktowałam to jako wyzwanie, któremu trzeba sprostać.

MŁ: Znając Ciebie, chyba lubisz wyzwania. Zresztą dobrze sobie radzisz jako redaktor naczelna. Co jest najtrudniejsze, a co najfajniejsze w pracy nad gazetą?

DS: Najfajniejszy i najprzyjemniejszy jest moment, kiedy gazeta wyjdzie z drukarni i można zobaczyć efekt miesięcznej pracy. Odetchnąć z ulgą i satysfakcją. Cieszę się, jeśli na naszej gazecie zależy nie tylko mi, pracownikom GCK, członkom redakcji, ale też czytelnikom. Cieszę się, jak ktoś się odezwie, przyśle list, artykuł czy zadzwoni w sprawie gazety, zaproponuje temat, czy zaprosi na rozmowę. Jeśli ktoś pozwoli odczuć, że ta gazeta jest nasza wspólna, gródecka. I to właśnie daje ogromną satysfakcję. Największy powód do radości – to, że gazeta ma 25 lat i jest wciąż wydawana, i czytana. Ale to też dzięki dobrym podwalinom gazety i ciężkiej pracy poprzedników, przede wszystkim Jerzego Chmielewskiego i Leona Tarasewicza. To, co najtrudniejsze też jest związane z ukazaniem się nowego numeru. Praca redaktora naczelnego trwa cały miesiąc. Otóż, gdy numer już wyjdzie z drukarni, po tej chwili radości na moment wpadam w panikę. Czym zapełnię kolejny numer? Czy wystarczy tekstów? A potem, w momencie składania gazety, okazuje się, że, aby wszystko zmieścić, trzeba skracać artykuły, coś nawet przenieść na kolejne wydanie. Najsmutniejszy moment jest wtedy, kiedy nie ma reakcji czytelnika. Na przykład w ciągu tych 5 lat były ogłoszone 3 konkursy dziennikarskie. Spodziewałam się więcej prac, bo tematy były proste, wszystkie związane z ocaleniem od zapomnienia historii ludzi, miejsc. Dochodzę do wniosku, że ludziom nie za bardzo chce się pisać. Drodzy Państwo, przysyłajcie listy, teksty, propozycje, bo wtedy wiadomo, że gazeta żyje.

MŁ: Gazeta jest doskonałą formą archiwum gminy. Po pewnym czasie docenia się jej wartość. Dzisiejsze numery za 10 lat będą prawdziwym skarbem. Nie zrobiłabym wystawy o Gryfie, gdyby nie wcześniejsze numery „WG-HN".

JCh: Dodam jeszcze, że nasza gazeta pomogła wielu mieszkańcom w napisaniu prac licencjackich, magisterskich.

MŁ: Dorota, wiem, że lubisz rozmawiać z ludźmi, wspominasz o tym w swojej reporterskiej książce pt. „Zdjęcie z koniem". Czy można powiedzieć, że w ten sposób dbasz o pamięć, o historię?

DS: Tak, uważam, że rozmowa z drugim człowiekiem jest najważniejsza. A my mamy w naszej gminie mnóstwo wspaniałych osób, z którymi można porozmawiać. I nie myślę tu tylko o ludziach, którzy coś wielkiego osiągnęli, chodzi też o zwykłych ludzi, którzy mają ciekawą historię do opowiedzenia. Uwielbiam rozmawiać z ludźmi i cieszę się, że z miesiąca na miesiąc przybywa nam nowych bohaterów naszych wywiadów. A tak myślę też, ile jeszcze rozmów przed nami!

MŁ: Na pewno wkrótce opracujemy ankietę związaną z „WG-HN", w której czytelnicy będą mogli się wypowiedzieć. Chcemy, aby gazeta była jak najlepsza i jak najlepiej się sprzedawała. Dorota, jak Ci się współpracuje z redakcją? Wspomnieliśmy już o Twojej pracy z Radkiem. Osobiście bardzo lubię ten czas, kiedy składacie gazetę, bo fajnie się spieracie ze sobą. Radek, chociaż jest młodszy, nie daje się. Ale Dorota też ma swoje zdanie. W końcu jednak dochodzą do wspólnego mianownika.

DS: Najczęściej współpracuję z Radkiem, jeśli chodzi o przygotowanie numeru. Skład i łamanie gazety zajmują nam dwa dni. Są kłótnie, są śmiechy, ale od początku fajnie się z Radkiem dogadujemy. Nasza dyrektor Magda Łotysz też jest członkiem redakcji i ona bardzo się angażuje w naszą gazetę i bardzo jej za to dziękuję. Żebyście widzieli Państwo, jak ona pilnuje w sklepach sprzedaży gazet, jak przelicza, ile sztuk zostało… Ale Magda nie tylko przelicza te gazety w Lewiatanie, pisze też artykuły. Staramy się od czasu do czasu spotkać z członkiniami redakcji, żeby porozmawiać o najnowszym numerze, słucham ich podpowiedzi. Mój mąż Jurek Sulżyk zajmuje się korektą złożonej już gazety. Tak naprawdę wszyscy pracownicy GCK są związani z „WG-HN", oprócz wspomnianych osób – Gosia, Grzesiek, Marysia.

MŁ: Przy okazji pozdrawiam wszystkich pracowników sklepów Lewiatan. I w ogóle wszystkie punkty sprzedaży. Ostatnie pytanie. Jaka jest recepta na to, żeby lokalna gazeta utrzymała się tak długo na rynku i dalej się rozwijała?

DS: Jaka recepta? Tak naprawdę, szczerze się angażować, oddawać swój czas, serce. Wierzyć w to, że gazeta ma sens, że jest potrzebna, że jest nasza – wspólna, gródecka. To jest motywacja do dalszej pracy. Może i dałabym radę napisać sama wszystkie teksty, ale nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby gazetę tworzyli ludzie, cenię głos każdego autora. Ważne jest, żeby gazeta współpracowała z Urzędem Gminy, ze szkołą, nadleśnictwem i innymi jednostkami i stowarzyszeniami w gminie. Wtedy będziemy mieć poczucie, że wydajemy fajną gazetę, w której jest w miarę wszystko, co powinno być, chociaż wiadomo, że nie ma w niej wszystkiego. I to jest sposób na sukces. Mój mąż dziś powiedział, to nie jest sukces, że gazeta jest wydawana, sukcesem jest to, że jest czytana. Jeśli będzie czytana, będziemy ją wydawać.

JCh: Jednej recepty nie ma. To wszystko zależy od uwarunkowań. Jest taka sprawdzona zasada, że gazeta jest taka, jacy są jej autorzy. W gazecie najważniejsze są teksty. To z kolei jest wyzwaniem dla redaktora i członków redakcji. Ważne jest to, żeby w gazecie lokalnej nie zamieszczać tekstów banalnych oraz takich informacji i tematów, o których piszą i mówią inne media. Dziś czasy dla prasy są coraz trudniejsze. Sytuacja w świecie mediów diametralnie się zmieniła. Ekspansja radia, telewizji, a szczególnie Internetu powoduje zanik czytania tradycyjnego. Jednak słowo drukowane jest i jeszcze długo pozostanie ważniejsze od wyświetlanego na ekranach urządzeń elektronicznych. Wierzę w prasę lokalną. Ważne jest to, żeby robili ją odpowiedni ludzie. Niezbędne jest też wsparcie ze strony władz samorządowych i mieszkańców.

Opracowanie
Dorota Sulżyk▲

Historia „WG-HN” w dużym skrócie

• Inicjatorem i twórcą gazety był Leon Taasewicz. W 1992 r. ukazały się 3 numery białoruskojęzycznego miesięcznika „Hołas Haradka”, pisanego tzw. „łacinką”. Większość artykułów dotyczyła wyborów samorządowych , w wywiadach prezentowali się kandydaci BDA (Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego). Propozycja dalszego wydawania gazety nie przeszła podczas głosowania na posiedzeniu Rady Gminy w Gródku (4 radnych „za”, 10 „wstrzymało się”)

• Temat powrócił 12.10.1994 r. na posiedzeniu IV sesji Rady Gminy. Głównie za sprawą radnego Edwarda Wołoszyna, który zaproponował, aby pośród członków komisji oświaty i kultury powołać zespół, który zająłby się redagowaniem gazety. Komisja zebrała się 21 października. Pan Wołoszyn podkreślał, że wyborca powinien wiedzieć, czym zajmują się władze lokalne. Postulował, aby w gazecie przede wszystkim zamieszczać informacje z sesji Rady Gminy, ale też i inne. Leon Tarasewicz, zabierając głos powiedział: temat gazety to temat powtarzający się. Z przyjemnością patrzę na to, że sytuacja niejako zmusza, aby cos powstało. Tylko należy zastanowić się, kto to zrobi, ile czasu pochłonie to zajęcie. Informacja z sesji jest potrzebna, ale jak to zrobić, kto by to zbierał? Z praktyki wiem, że pierwszy, drugi numer udaje się, a potem zaczyna to kuleć. Trzeba znaleźć człowieka, który będzie tym zajmować się zawodowo.” Tytuł „Wiadomości Gródeckie” zaproponował Radny Wołoszyn, a Leon Tarasewicz był zdania, że gazeta powinna mieć nazwę dwujęzyczną. I tak powstała nazwa aktualna do dziś „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”.

• Podczas obrad sesji 17 grudnia 1994 r. wójt Eugeniusz Siemieniuk zaproponował, aby gazetę wydawać jako dwumiesięcznik o objętości 12 stron formatu A4. Poinformował, że tego zadania podjęli się: Aleksander Maksymiuk z Niwy i Jerzy Chmielewski z Czasopisu. Wszyscy radni jednogłośnie poparli propozycję.

• Pierwszy numer „WG-HN” ukazał się w marcu 1995 r. Do 6 numeru był to dwumiesięcznik. Potem wydawano miesięcznik z datowaniem obejmującym dwa kolejne miesiące (np. 20.XII. 1995 – 19.I.1996). Taki sposób datowania przetrwał do stycznia 1998 r. Od tego czasu ukazują się numery z datowaniem miesięcznym (wyjątkiem jest numer grudniowo-styczniowy z kalendarzem).

• **Nagrody:** 1 marca 1998 r. gazeta zdobyła I miejsce (ex aeqo z „Gońcem Knyszyńskim”) w rankingu prasy lokalnej województwa podlaskiego, „za niebanalne traktowanie rodzimej kultury i interesującą szatę graficzną”. 24 października w IV konkursie Fundacji Idee – nagroda specjalna za „łączenie tradycji ze współczesnością”.

• Pierwszy numer z marca 1995 r. miał 12 stron A4, cały nakład (350 egz.) był powielony na ksero w Urzędzie Gminy w Gródku. Od drugiego numeru – 16 stron, potem – 20. Od 2016 r. – 28 stron. Nietypowy format (B4) – od kwietnia 2001 r. do dnia dzisiejszego. Gazeta od 2016 r. liczy 28 stron. Do lutego 2020 r. ukazało się 278 numerów!


Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach. Nr 1 luty-marzec 1995 r. Cena 50 gr

● Spór o działkę Nr 512 ● Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej ● Ogólniak w Gródku ● Strach kacapa ● Po co ten cyrk, Panie Wójcie? ● Wiadomości z gminy ● Ile płacimy podatku za nieruchomości? ● Gdzie najdroższe zakupy w Gródku?

Konfliktowa działka Nr 512 przy ulicy Błotnej w Gródku

Okładka pierwszego numeru „„WG-HN”

(w artykule wykorzystano m.in. tekst Aleksandra Karpiuka opublikowany z okazji XV-lecia gazety, Pan Aleksander napisał pracę podyplomową pt. „Znaczenie gazety w życiu społeczności lokalnej” (2006 r.))

Opracowanie
Dorota Sulżyk▲

ZAPRASZAMY | ZAPRASZAMY | ZAPRASZAMY



OTRZYMALIŚMY DOFINANSOWANIE!

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Otrzymaliśmy jako nieliczni dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w kwocie **20 000 zł** *w ramach programu „Infrastruktura domów kultury”. Nasz projekt:* ***„Zakup wyposażenia na potrzeby edukacji kulturalnej w GCK”*** *obejmuje drugi etap adaptacji holu (zakup stolików i krzeseł dla rodziców czekających na swoje pociechy), zakup urządzeń wystawienniczych, a także sprzętu audio do obsługi imprez. Autorem projektu jest nasza Dyrektor Magda Łotysz.* ***(rk)***



Warsztaty ceramiczne z Ricardo

Nasz młody i zdolny wolontariusz z Hiszpanii jest ceramikiem. Jego rodzina od wielu pokoleń prowadzi ceramiczną firmę Fabricacion Artesana Ceramica Eusebio.

Podczas dwóch warsztatowych spotkań: z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich w Gródku oraz seniorkami z Aktywnego Seniora powstały piękne kwiaty z gliny. Ricardo będzie odwiedzał regularnie nasze GCK w ramach współpracy ze Stowarzyszeniem Anawoj.



Fot. Grzegorz Karpowicz | GCK w Gródku



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku



Uczestniczki zajęć areobiku w GCK wraz z intr. Magdą Łotysz



Zajęcia plastyczne pn. „Lalki motanki" z intr. Marią Mieleszko

XXVII Ogólnopolski Festiwal
„Piosenka Białoruska 2020"

Rozśpiewany Gródek, Jesienny Liść, Kalina, Kapela Chutar oraz indywidualnie: Jan Karpowicz i Piotr Sokołowski reprezentowali naszą gminę podczas tegorocznej edycji festiwalu.

<u>Eliminacje rejonowe - 9 lutego 2020 r.</u>
• Jesienny Liść – Wyróżnienie
• Jan Karpowicz – Wyróżnienie
• Kapela Chutar – III miejsce
• Rozśpiewany Gródek – III miejsce

<u>Eliminacje centralne - 16 lutego 2020 r.</u>
• Kapela Chutar – wyróżnienie
• Rozśpiewany Gródek – III miejsce

Elminacje rejonowe i centralne odbyły się w Filharmonii Białostockiej. Organizatorem festiwalu jest Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Białymstoku.

Gratulujemy!





Najlepszy Bal Charytatywny



Fot. archiwum autora

Za nami czas karnawału i kolejny Najlepszy Bal Charytatywny zorganizowany przez Radę Rodziców Szkoły Podstawowej w Gródku.

Odbył się on 8 lutego 2020 roku w restauracji „Zajazdu przy Granicy” dzięki uprzejmości ich wspaniałych właścicieli Barbary i Grzegorza Kułakowskich. W tym roku swoją obecnością zaszczyciło nas 153 gości. Przy muzyce DJ-a Pawła bawili się oni do godziny czwartej nad ranem. Swoimi pięknymi głosami i swojską muzyką czas umilił nam również zespół „Prymaki” – Gwiazda naszego wieczoru. Młodzi wykonawcy z zespołu „Biełyje Kryła” również mieli swój wątek. Program całego balu był niezwykle bogaty, gdyż nie zabrakło w nim loterii fantowej, kiermaszu i licytacji, w których prócz obrazów naszych gródeckich malarek – Marii Mieleszko i Marii Abramowicz (nieodkrytego talentu naszej gminy) ogromną popularnością cieszyły się „Kosze Mocy”. Ich pomysłodawczyniami były niesamowite Siostry W. Ogrom pracy w trakcie tego wspaniałego wieczoru przeszedł również przez ręce naszych przyjaciółek – Kamili i Olgi. Całość uwieczniły zdjęcia zaprzyjaźnionej Fotobudki, która co roku przyjeżdża do nas aż z Bielska Podlaskiego.

Bal nie odbyłby się, żeby nie wspomogli nas nasi Darczyńcy i Ludzie z ogromnymi sercami, którym składamy Ogromne „Dzięki” i których nazwiska poniżej przedstawiamy. **Dziękujemy:**

„Zajazdowi przy Granicy” oraz Barbarze i Grzegorzowi Kułakowskim, Firmie Unilever Food Solutions, Zespołowi „Prymaki”, Nadleśnictwu Waliły, Kamili Karpowicz, Oldze Bułatowicz, Agnieszce Wysockiej-Pawlak, Angelice Wysockiej-Bełdyga, Dorocie Latos, Jarosławowi Latos, Redakcji „Wiadomości Gródeckich”, Paulinie Treska, Ewelinie Ostapczuk, Marii Mieleszko, Marii Abramowicz, „Moja Słodka Pasja” oraz Małgorzacie i Zdzisławowi Tryznowskim, Oldze Kozłowskiej, Julicie Puchalskiej, Kołu Gospodyń Wiejskich w Gródku, Magdalenie Baczyńskiej, Annie Grycuk, Danucie Barbarze Garkowskiej, Firmie Dawnix, Annie Gogiel, „PaulaMoga” Paulina Mogielnicka, Justynie i Piotrowi Bancarewicz, Rodzicom i uczniom klasy 2b, Agnieszce Wojcieszuk, Barbarze Konończuk, Monice Kućkowskiej, Joannie Wysockiej, Rodzicom i uczniom kl. 6b, Rodzicom i uczniom kl. 1a, Halinie Ignatowicz, Elżbiecie Karpiuk, Paulinie Nikołajuk, Elżbiecie Januszkiewicz, Rodzicom i uczniom klasy 8b, Oldze Kochanowicz, Barbarze Markowskiej, Helenie Kochanowicz, Rodzicom i uczniom klasy 8a, Magdalenie Baczyńskiej, Rodzicom i uczniom klasy 5a, Rodzicom i uczniom klasy 5c, Małgorzacie Czapnik, Ewelinie Popławskiej, Julicie Puchalskiej, Karolinie Krysiuk, Marcie Jańczuk, Agnieszce Trochimczyk, Rodzicom i uczniom klasy 6b, Emilii Szatałowicz, Irenie Naliwajko, Aleksandrowi Karpiuk, Bożenie Gąsowskiej, Rodzicom i uczniom klasy 3b, Halinie Gołub, Ilonie Łukoszyk, Iwonie Lech, Salonowi Urody Natalii Szymańskiej, Rodzicom i uczniom klasy 5b, Justynie Skrobczyńskiej, Gminnemu Centrum Kultury w Gródku, Agacie Gierasimiuk, Rodzicom i uczniom klasy 7a, Małgorzacie Popławskiej, „Love Story Jewellery” Urszula Lisowska, Rodzicom i uczniom klasy 2a, Zespołowi „Biełyje Kryła”, Elżbiecie Borowskiej – Gryko, Urszuli Wawreniuk, Ewie Zielińskiej, Paulinie Klimowicz oraz Wszystkim niewymienionym i anonimowym Darczyńcom oraz Osobom zaangażowanym w organizację Najlepszego Balu Charytatywnego Szkoły Podstawowej w Gródku.



Fot. archiwum autora

Zebrane pieniądze, które zasiliły konto Rady Rodziców, jak co roku będą ogromną pomocą na inicjatywy dla naszych wspaniałych dzieci, a jedna z nich już niedługo umili ich wolny czas spędzany w szkole.

Ewa Markowska
Ze swoimi pomocnikami RR

Ogłoszenie

Urząd Stanu Cywilnego w Gródku informuje, iż pary, które zawarły związek małżeński w 1970 r., a obecnie zameldowane są na pobyt stały lub czasowy na terenie naszej gminy, mogą zgłosić chęć odznaczenia medalem Prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie.

Zainteresowane pary powinny zgłosić się do Urzędu Stanu Cywilnego w Gródku, ul. Fabryczna 8 do dnia 13.03.2020 r. (od poniedziałku – do piątku w godz. 8:00 – 15:00, tel. 85 7180-660).

Kierownik
Urzędu Stanu Cywilnego



Kulig w Rozłogach Va

Dzięki uprzejmości Centrum Konferencyjno-Bankietowemu „Rozłogi", Państwu Chwojko oraz rodzicom klasy Va, uczniowie mogli uczestniczyć w kuligu, który odbył się 7 lutego w Rozłogach. Klasa świetnie się bawiła. Mimo braku śniegu, Pan Rafał Chwojko zorganizował dwie bryczki i jeździliśmy po pięknym lesie. Walory podlaskiego lasu, śpiew, piękna słoneczna pogoda i dobre towarzystwo stworzyły niezwykły klimat. Chłopcy i dziewczynki bawili się doskonale.


Fot. Elżbieta Romańczuk

Na terenie ośrodka uczniowie grali w piłkę nożną, tańczyli „belgijkę" i grali w chowanego. Zabawa na świeżym powietrzu bardzo podobała się uczestnikom. W przerwie zabaw zjedli pyszne kiełbaski z ogniska oraz wypili gorącą herbatkę, przygotowane przez pracowników ośrodka. Uczniowie oraz wychowawczyni, Elżbieta Romańczuk, składają serdeczne podziękowania właścicielom, pracownikom Ośrodka w Rozłogach oraz swoim niezawodnym rodzicom.

Elżbieta Romańczuk

„Mali odkrywcy lasu"

Uczniowie klas pierwszych od początku roku szkolnego biorą udział w zajęciach edukacyjnych w ramach innowacji pedagogicznej pt. „Odkrywcy lasu". W lutym odwiedzili Muzeum Przyrodnicze im. prof. Andrzeja



Myrchy w Białymstoku. Poznali zwierzęta i ptaki żyjące w poszczególnych warstwach polskich lasów. Z zainteresowaniem zwiedzili też wystawę na temat Arktyki i Antarktydy oraz terraria z żywymi eksponatami płazów i gadów. Bardzo ciekawe zajęcia o lesie pt. „Leśny mikrokosmos", odbyły się również w szkolnej pracowni biologicznej z udziałem nauczycielki biologii, pani Moniki Jaroszuk. Nasi najmłodsi uczniowie poznali budowę mikroskopu i nauczyli się obsługi tego urządzenia. Przez mikroskop dzieci obserwowały roślinność lasu i małe zwierzątka, głównie owady, zamieszkujące polskie lasy.

Maria Abramowicz i Ewa Zielińska

„Jemy zdrowo i kolorowo"

W ramach Ogólnopolskiego Projektu Ze Szkołą na Widelcu „Jemy zdrowo i kolorowo" uczniowie klas pierwszych prowadzili hodowlę rzeżuchy, szczypiorku i ziół. Z dużym zaangażowaniem wysiewali swoje nasionka i sadzili cebulę. Przy okazji dowiedzieli się, jak duże znaczenie dla zdrowia


Fot. Elżbieta Romańczuk

ma spożywanie zimą i na przedwiośniu „parapetowych" nowalijek. Dzieci chętnie pielęgnowały roślinki i obserwowały ich wzrost. Co prawda, rozchodzący się w klasie zapach rzeżuchy nie wszystkim nosom przypadł do gustu, ale dość ostry, goryczkowy smak razem z dodatkiem innych warzyw typu: pomidor, ogórek, rzodkiewka czy papryka wspaniale komponował się na wiosennych, kolorowych kanapkach. Samo patrzenie na nie było prawdziwą ucztą dla oka, a późniejsza degustacja miłym zaskoczeniem dla podniebienia. Wszyscy pierwszoklasiści jednogłośnie stwierdzili, iż to, co wykona się samodzielnie, smakuje o wiele lepiej. Zapewnili też, że niedługo przygotują znowu coś pysznego i zdrowego.

Maria Abramowicz i Ewa Zielińska

Sukcesy naszych uczniów



Szymon Popławski z klasy III a został laureatem Wojewódzkiego Konkursu „Zostań Dzielnicowym Frankiem", który zorganizowała Podlaska Policja przy współpracy z Nadleśnictwem Waliły, siecią Kina Helios i Polskim Radiem Białystok.

Wiktoria Kubiak z klasy III a zajęła III miejsce w Wojewódzkim Konkursie pod hasłem „112 Ratuje Życie" w kategorii plakat. III miejsce w tym konkursie w kategorii film zajęli uczniowie z klasy VIII a – **Daria Bakanacz, Gabriela Wildowicz, Katarzyna Zawadzka, Marta Gryc, Krzysztof Kułakowski, Kacper Walasek, Rafał Oracz, Jakub Latos.** ***(im)***

Gródeckie domy z historycznym życiorysem (5)
Dom 5 - dom przy ul. Białostockiej / róg Szkolnej

Fot. album „Gródek w starej fotografii”



Na tle szkoły podstawowej i stolarskiej, 1957 r.

Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku



Obecny stan budynku

Przed I wojną światową w Gródku istniała szkoła rosyjska mieszcząca się w budynku u zbiegu ulicy Białostockiej i Szkolnej. Ta informacja przybliża nam w sposób dość nieprecyzyjny czas budowy rozłożystego drewnianego budynku, od zawsze pamiętanego i kojarzonego ze szkolnictwem w Gródku.

Publiczna Szkoła Powszechna w Gródku powstała w 1922 roku. Jej organizacja bazowała na dekrecie o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 roku. Konsekwencją postanowień dekretu była struktura organizacyjna szkoły początkowej, nazwanej „szkołą powszechną. Od 1927 roku zajęcia szkolne dla gródeckich i okolicznych dzieci odbywały się w kilku miejscach. Klasy I – IV miały zajęcia we wspomnianym budynku na rogu ul. Białostockiej i Szkolnej, dzieci starsze uczyły się w wynajmowanych pomieszczeniach domu państwa Rożków i domu Żyda Sidrańskiego. Z wynajmu zrezygnowano, gdy na początku lat 30. baza szkolna wzbogaciła się o dodatkową placówkę przy Białostockiej 76, w budynku, gdzie wcześniej funkcjonował szpital.

W najstarszym budynku szkolnym od początku było istniejące do dziś wejście poprzez dobudowany oszklony ganeczek. Do wybuchu II wojny światowej mieściło się tam mieszkanie kierownika szkoły Józefa Bryły. Nie było przejścia na część edukacyjną, więc kierownik musiał iść do pracy po zewnętrznej stronie budynku, aż do wejścia od strony podwórza. W części edukacyjnej mieściły się 3 sale lekcyjne, jedna od strony południowej od ulicy Białostockiej, pozostałe od strony północnej. W każdej z sal stały ławki szkolne, były czarne tablice i podłogi z niemalowanych desek. Toaleta i studnia mieściły się na szkolnym podwórzu. Woda w studni była niesmaczna, więc uczniowie z wody pitnej korzystali, biegając w czasie przerwy do pobliskiej studni z żurawiem po drugiej stronie ulicy Szkolnej. Wielką atrakcję małym dzieciom stanowiła rosnąca na środku szkolnego podwórku „rajska” jabłonka. Stróżem szkolnym był w tym czasie ojciec Anatola Kardasza znany pod sympatyczną ksywką „Małafiejka”. Jego zadaniem było w sumie pilnowanie w szkole porządku, ale codzienne ganianie dzieci podkradających malutkie dojrzewające jabłuszka było dodatkowym nie lada wyzwaniem dla cierpliwości tego pana.

Okupacja sowiecka wniosła do Gródka, tak jak do wielu podobnych miejscowości, organizację placówek szkolnych na wzór systemu radzieckiego. W budynku szkolnym przy Białostockiej także organizowano zajęcia szkolne. Uczyły się tu dzieci klas młodszych z Gródka i okolicznych wsi. Szkoła w takim wymiarze funkcjonowała dwa lata.

Na placu szkolnym od strony ulicy Szkolnej stał wybudowany na potrzeby szkoły budynek gospodarczy. W latach okupacji niemieckiej pewnego razu Niemcy przywieźli do tego budynku rannych z jednej z okolicznych bitew. Sąsiadom zezwolili na przyniesienie miseczki zupy czy kawałka chleba, nakarmienie ciężej poszkodowanych, udzielenie drobnej pomocy w zakresie opatrzenia krwawiących ran. Ranni dziękowali w języku rosyjskim, domyślano się więc, że byli jeńcami. Po jakimś czasie żyjących wywieziono w kierunku znanym tylko Niemcom. Zmarłych w czasie pobytu w Gródku zakopywano w miejscu, gdzie potem powstała stolarnia. Po zakończeniu wojny ok. 20 ciał zostało ekshumowanych i pochowanych na cmentarzu prawosławnym w Gródku.

W 1949 roku zainicjowano w Gródku powstanie szkoły stolarskiej, bo kierunki ekonomiczny i introligatorski, jakie próbowano utworzyć w latach poprzedzających, nie sprawdziły się.

Państwowa Średnia Szkoła Zawodowa w Gródku pracowała na profilu stolarskim. Uczniów umiejscowiono w budynku szkoły powszechnej przy ulicy Białostockiej. Na jej kierownika powołano Pawła Kondrusika. Zajęcia teoretyczne odbywały się w szkolnych ławkach, ale fachu trzeba było uczyć praktycznie. Na sąsiadującym placu, który przekazała Gromadzka Rada Narodowa, w 1951 roku uczniowie średniej szkoły zawodowej pod nadzorem instruktora zawodu wybudowali halę warsztatową. Szkoła wykształciła wielu fachowców. Rejon jej zasięgu był jednak niewielki i w 1953 roku nie było naboru chętnych do nauki zawodu stolarza. Szkołę zamknięto, a do opuszczonego budynku szkolnego przeniesiono z Jaryłówki Placówkę Wojsk Ochrony Pogranicza.

W budynku WOP na rogu ulic Białostockiej i Szkolnej panowały dość trudne warunki bytowe. Wydzielona część mieszkaniowa zajmowana była przez dwóch pracowników etatowych – jedno z mieszkań zajmował z rodziną funkcjonariusz w randze kapitana, w drugim mieszkał, także z rodziną, kierowca służbowego samochodu. W części służbowej było pomieszczenie dyżurnego pogranicznika, kancelaria, gabinet dowódcy i zastępcy dowódcy oraz pomieszczenie świetlicowe. Świetlica w pewnym zakresie była dostępna miejscowej młodzieży, bo był tam telewizor i można było posiedzieć, porozmawiać, zorganizować rozrywkę na czas wolny. Warunki jednak nie zachęcały do dłuższych spotkań. Studnia i toaleta znajdowały się w podwórzu. Ogrzewanie było piecowe, ale trudno było dograć budynek.

Placówka, w 1976 roku przemianowana na Strażnicę WOP, funkcjonowała w Gródku do 1980 r. Kiedy przeniesiono ją do Walił-Stacji, budynek przy Białostockiej został przekazany gminie i po remoncie przeznaczony na mieszkania komunalne. Do dziś mieszkają tam lokatorzy.

Wiera Tarasewicz▲

Ekipa z GCK

Pracownicy Gminnego Centrum Kultury w Gródku o pracy i o sobie

Od ilu lat pracujesz w GCK? Czym się zajmujesz, za co odpowiadasz? Czym zajmowałeś (-aś) się wcześniej, zanim zasiliłeś (-aś) szeregi ekipy GCK? Czy lubisz swoją pracę? Uzasadnij swoją odpowiedź (za co lubisz swoją pracę? Co jest w niej interesującego, najfajniejszego?) Twoje ulubione wydarzenie organizowane przez GCK…



Fot. Katarzyna Rogacz

Od lewej: Małgorzata Grochowska, Radosław Kulesza, Magdalena Łotysz, Maria Mieleszko, Dorota Sulżyk, Grzegorz Karpowicz oraz Halina Jarocka

MAGDALENA ŁOTYSZ: W GCK pracuję od czerwca 2015 roku. Do tej pory, prócz dużej odpowiedzialności związanej z bycia dyrektorem, zajmuję się też tym, od czego tutaj zaczynałam: pisanie projektów, prowadzę zajęcia, imprezy i ciągle mam głowę pełną pomysłów. Wcześniej zajmowałam się wieloma rzeczami, bo pracuję odkąd skończyłam 16 lat- byłam sędzią piłkarską, pracowałam w sklepie spożywczym, myjni samochodowej, sklepie elektrycznym, sprzedawałam Cyfrę Plus, zbierałam jagody, byłam kelnerką, sprzedawałam ubrania w galerii Alfa (nie lubiłam tej pracy), 4 lata spędziłam w firmie SIS w Michałowie w branży budowlanej, prowadziłam swoją firmę-byłam animatorką na urodzinach. Uwielbiam swoją pracę i z uśmiechem wstaję rano każdego dnia. Tu ciągle coś się dzieje, każdy dzień jest inny. Poznajemy ciekawe osoby, robimy fajne działania, czasem szalone. Nie lubię monotonii, powtarzalności. Tu można ciągle coś wymyślać, samemu organizować sobie pracę. Moje ulubione wydarzenia to te, gdzie jest swobodnie i zawsze inaczej: WOŚP, wystawy typu „PRL w Gródku", wszystkie inicjatywy lokalne.

DOROTA SULŻYK: Właśnie mija 5 lat, od kiedy zaczęłam pracę w GCK. W marcu 2015 r. podjęłam się wyzwania redagowania „WG-HN". Jestem redaktor naczelną naszej lokalnej gazety i to jest moje główne zadanie. Ale bywam też animatorem kultury, czasem prowadzę razem z Magdą lub osobno wydarzenia kulturalne, organizuję wystawy. Na zmianę z Radkiem zajmuję się fotorelacjami z kulturalnych i gminnych wydarzeń.

Zanim tu trafiłam, przez 19 lat byłam nauczycielką języka polskiego w LO w Michałowie. Po zakończeniu belferskiej kariery postanowiłam nie wiązać się ze szkołą i założyłam Pracownię Sunduk, którą prowadzę do dziś. Na szczęście, po roku spędzonym sam na sam z filcowaniem i szyciem znalazłam zatrudnienie w GCK. (Wcześniej przez kilka lat prowadziłam tu zajęcia kreatywne z dziećmi). Oczywiście, że lubię swoją pracę i mówię to z ręką na sercu. W Pracowni brakowało mi kontaktu z ludźmi, rozmów. 19 lat przegadane podczas lekcji z uczniami zrobiły swoje. Tu się spełniam. Nie ma czasu na nudę, muszę być kreatywną osobą – tego wymaga ode mnie gazeta i inne obowiązki. Nie byłoby też tak fajnie, gdyby nie nasza ekipa! Nawet składanie naszego miesięcznika nie jest frustrujące (chociaż bywa naprawdę nerwowo), dzięki dobrej współpracy z Radkiem. Ulubione wydarzenie organizowane przez GCK? To może bardziej zajęcie – lubię jeździć w różne bardziej lub mniej ciekawe miejsca w naszej gminie, poznawać historie miejsc i ludzi i je opisywać. A z wydarzeń – wystawy w GCK.

RADOSŁAW KULESZA: Moja praca w GCK nie zaczęła się od standardowego zatrudnienia. Kiedyś wysyłałem do „Wiadomości Gródeckich" krótkie artykuły i fotografie, najczęściej z wydarzeń cerkiewnych. Z pasji przychodziłem do GCK i robiłem zdjęcia na imprezach, które potem były publikowane na stronie internetowej. Pamiętam, jak na początku 2012 roku otrzymałem maila od obecnego wtedy dyrektora Jerzego Chmielewskiego z zapytaniem, czy nie chciałbym czasem pomóc przy ustawianiu mikrofonów w trakcie imprez i czegoś ciekawego się przy okazji nauczyć. Oczywiście za darmo. Pamiętam, jak pierwszy raz przyszedłem „ustawiać mikrofony"… skończyło się tym, że nagłaśniałem zza konsoli całe wydarzenie. Po roku otrzymałem pierwszą umowę zlecenie. Prawdziwym pracownikiem GCK zostałem w 2015 roku, gdy władzę w domu kultury objął Jerzy Ostapczuk. Zatrudnił mnie na pół etatu, a po trzech miesiącach widząc ilość nadgodzin zmienił na pełen etat. I tak pracuję do dziś. Czym się zajmuję? Trudno powiedzieć. Kiedyś zostałem przedstawiony: „Radek, od wszystkiego i niczego" (haha). Tak naprawdę zajmuję się wszystkim, co jest związane z informatyką. Projektuję materiały graficzne, dbam o media społecznościowe, prowadzę stronę internetową i obsługuję systemy informatyczne w GCK. Zajmuję się także promocją wydarzeń, kontaktem z mediami, organizacją imprez plenerowych, robieniem zdjęć oraz mailingiem. Ważną, comiesięczną pracą jest skład i łamanie „Wiadomości Gródeckich", które odziedziczyłem po Dyrektorze Chmielewskim z dnia na dzień. Ostatnio prowadzę także „działkę" zamówień publicznych w GCK. Wspólnie z Grzesiem nagłaśniamy imprezy i rozstawiamy krzesła na sali widowiskowej, żeby mogły się tam odbywać zajęcia ruchowe. Czyli można powiedzieć, że wszystkiego po trochu. Czasami przychodzą do mnie starsi mieszkańcy, żeby im pomóc z komputerem, czy telefonem albo innym urządzeniem elektronicznym. Jeżeli mam czas, staram się nie odmawiać. W Gródku nie ma takiego miejsca, żeby ktoś świadczył takie usługi, nawet odpłatnie. Nasz dom kultury jest otwarty dla ludzi. W sumie jak zaczynałem przygodę z kulturą, edukowałem się w słynnym ostatnio Zespole Szkół w Michałowie, nazwanym teraz szkołą disco-polo. Każdemu mówię, że pracuję i lubię to, co robię, bo również realizuję w niej swoje pasje i rozwijam zainteresowania. Nawet po weekendzie, który czasem trwa jeden dzień (praca w "kulturze" ma to do siebie, że trzeba często pracować, kiedy inni się bawią) chce mi się iść do pracy. To za sprawą współpracowników i atmosfery. Jesteśmy jak rodzina. Najfajniejsze jest to, że praca w GCK daje możliwość poznawania nowych ludzi. Ulubione wydarzenie organizowane przez GCK… Siabrouskaja Biasieda oczywiście! Jak do tej pory była to jedyna impreza o charakterze masowym, organizowana przez nasze GCK. Weekend z Biasiedą to dwadzieścia godzin w lesie, z przerwą na umycie się.

Tak naprawdę jest to masa przygotowań, odebranych i wykonanych telefonów i oczywiście nerwów.

MARIA MIELESZKO: W GCK pracuję 29 lat jako instruktor do spraw plastyki. Służę pomocą mieszkańcom naszej gminy w dziedzinie artystycznej. Wspomagam różnego rodzaju akcje charytatywne. Organizuję i prowadzę zajęcia plastyczne dla dzieci. Odpowiadam za stronę estetyczną imprez okolicznościowych w GCK i plenerze. Wcześniej pracowałam w pracowni gobelinów i przy dekoracji wystaw sklepowych, zajmowałam się również malowaniem obrazów. Lubię swoją pracę, ponieważ mogę się realizować w niej twórczo. Organizowane przez GCK koncerty i wydarzenia kulturalne oraz możliwość przebywania z ludźmi i wymiana doświadczeń z młodszym pokoleniem są pozytywnymi aspektami tej pracy. Ulubione wydarzenia: Wystawa PRL w Gródku i coroczna Siabrouskaja Biasieda.

MAŁGORZATA GROCHOWSKA: W GCK pracuję od kwietnia 2016 r. Jestem księgową, ale w zakresie czynności mam też kadry, sprawy kancelaryjne i kilka innych. Jak reszta pracowników – pomagam też przy imprezach organizowanych przez GCK np. nakładam bigos. Zanim pojawiłam się w GCK, przez 3 lata pracowałam w Urzędzie Miejskim w Supraślu. Wcześniej pracowałam w jednostkach w naszej gminie tj. w UG, szkole, przedszkolu i GOPs-ie. Generalnie lubię to, co robię, zawsze lubiłam matematykę i cyferki. Ale są momenty, gdy mówię: nie cierpię swojej pracy! Zazwyczaj jest to czas sprawozdań lub jakichś trudnych zawiłych spraw, bo takie też bywają. Czy praca księgowej jest interesująca? Hhmmm... Moim ulubionym wydarzeniem organizowanym przez GCK zdecydowanie jest WOŚP. Lubię klimat tego przedsięwzięcia. Cudowne jest to, że wszyscy mobilizują siły: pracownicy GCK, szkoły, UG, strażacy, uczniowie i ogólnie mieszkańcy naszej gminy, w tak szczytnym celu. Mieszkańcy Gródka zawsze stają na wysokości zadania podczas licytacji. Uwielbiam jak Magda z Dorotą prowadzą licytacje-mogłyby sprzedać wszystko! A zebrane sumy zawsze bardzo mile nas zaskakują.

GRZEGORZ KARPOWICZ: Pracuję w GCK od 6 lat, obecnie jestem pracownikiem obsługi technicznej. Dbam o to, aby artyści występujący na scenie mieli możliwie największy komfort pracy, a ich publiczność świetny odbiór, poprzez ciągłe doskonalenie systemów nagłośnieniowych i audiowizualnych. Jestem również instruktorem gry na gitarze basowej i wspieram rozwój muzyczny dzieci i młodzieży oraz zespołów pracujących przy GCK. Ponadto odpowiadam za organizację imprez masowych organizowanych na terenie Gminy Gródek zarówno od strony formalnej jak i technicznej. Odpowiadam za transport pracowników i zespołów, będąc jednocześnie kierowcą pojazdu służbowego. Opiekuję się również naszym budynkiem - dbam o wyposażenie sal i dokonuję drobnych napraw. Wcześniej byłem studentem UwB, brałem też udział w wielu projektach muzycznych. Tak, bardzo lubię swoją pracę, bo wiąże się ona z moim hobby, jakim jest miłość do muzyki. Cieszę się, że mogę pracować, a jednocześnie cały czas doskonalić się w tym kierunku. Moim ulubionym wydarzeniem organizowanym przez GCK jest festiwal pn. „Siabrouskaja Biasieda”, który od lat przyciąga wielu entuzjastów muzyki białoruskiej.

Twoje pasje po godzinach pracy. Kim chciałbyś być, gdybyś nie był tym, kim jesteś? Twój ulubiony zespół, wokalista? Jakiej muzyki słuchasz? Książka, którą ostatnio przeczytałeś (-aś), film, który obejrzałeś (-aś). Co byłoby dla Ciebie największym szczęściem? Co najbardziej cenisz? A, czego nie cierpisz ponad wszystko? Gdybyś na bezludną wyspę miał (miała) wziąć 3 rzeczy, co by to było?

MAGDALENA ŁOTYSZ: Pasji mam sporo, ale staram się wybierać te, które pozwalają mi spędzać czas wspólnie z rodziną, czyli wiadomo, że jest to sport. Gdybym nie pracowała w domu kultury, związałabym się na stałe z branżą sportową. Jeśli chodzi o muzykę, to sama siebie nie poznaję, ale najlepiej czuję się, słuchając RMF CLASSIC, uwielbiam Queen, Bryana Adamsa, muzykę filmową. Ostatnio przeczytałam „ Tatuażystę z Auschwitz”, ale głównie lubię czytać kryminały. Z filmów ostatnio obejrzałam „1915”o tematyce wojennej. Lubię takie filmy. Szczęście w moim odczuciu równa się zdrowiu i rodzinie. Cenię szczerość i pracowitość, bycie sobą. Nie cierpię udawania, sztucznego uśmiechu, jak ktoś nie słucha podczas rozmowy oraz braku pracowitości i nie szanowania czasu i pieniędzy. Na bezludną wyspę zabieram lek na zatoki, telefon i wodę do picia.

Dorota Sulżyk: Moja pasja po godzinach to moja druga praca, czyli Pracownia Sunduk – kocham filcowanie i szycie Sunduczków! To, że w ciągu dnia zajmuję się dwoma pasjonującymi i kreatywnymi zajęciami, ale kompletnie różnymi, daje mi dużo pozytywnej energii. Druga pasja to mój ogród, w którym można świetnie się zregenerować. Gdybym nie pracowała w GCK, zajmowałabym się pewnie głównie rękodziełem. Muzyka? W Pracowni lubię pracować w ciszy, czasem włączam Trójkę i słucham radiowej muzyki. Cenię piosenki z dobrymi tekstami i melodią, głównie polskich i białoruskich wykonawców. Dlatego aż 4 razy byłam na koncertach zespołu Lao Che. Książki są ważniejsze od muzyki i filmu, chociaż ostatnio mam mniej czasu na czytanie. Wybieram głównie reportaże i kryminały. Fajny film ostatnio obejrzany to „Judy” z oscarową rolą Renee Zellweger. Największe szczęście? Zdrowie rodziny, przyjaciół, odczuwanie stanu harmonii, możliwość robienia w życiu tego, co się lubi. Najbardziej cenię: pracowitość, szczerość, odpowiedzialność, dystans do siebie. Nie cierpię: antonimów powyższych cech, nie lubię gotować. Na bezludną wyspę zabrałabym: czytnik E-book (miałabym wtedy mnóstwo książek), telefon komórkowy i ciepły wełniany sweter. Ale tylko 3 rzeczy?

RADOSŁAW KULESZA: Moje pasje po godzinach pracy… Zdjęcia. Kiedyś były tylko reporterskie, teraz też krajobrazy. Razem z przyjaciółmi jeździmy w ciekawe miejsca w naszej gminie i nie tylko. Szczególnie lubię opuszczone budynki. W wolnej chwili przeglądam nowinki techniczne z branży informatycznej, nagłośnieniowej i oświetleniowej. Co bym robił, gdyby nie praca w GCK? Hmm… chciałbym dalej pracować w kulturze albo w jakiejś firmie organizującej duże eventy. Pomyślałbym również o założeniu swojego biznesu – oprawa muzyczna imprez (DJ). Muzyka? Ulubiony zespół? W sumie to i w jednym zespole grałem. Lubię różną muzykę, wschodnią muzykę dyskotekową i popową, popularne „radiówki”, disco polo, a także „naszuju muzyku”, którą reprezentują artyści z Podlasia. Wiadomo, że czego innego słuchamy na imprezie, a czego innego w chwili relaksu. Nie mam ulubionego zespołu, ani wokalisty. Ostatnio obejrzany film podczas Kina w GCK to „Zenek”. A książka? Dawno to było… Szczęście? Na szczęście składa się wiele czynników. Chciałbym w końcu swoją drugą połówkę. Ale nie narzekam. Otaczają mnie przyjaciele i znajomi, na których mogę zawsze liczyć. Najbardziej cenię przyjaźnie, znajomości… jednym słowem ludzi. Nie cierpię kłamstwa z premedytacją i robienia sobie na złość. Na bezludną wyspę zabrałbym pewnie jakieś przedmioty, żeby przeżyć. Ekipę z GCK bym również zabrał.

MARIA MIELESZKO: Moją pasją jest renowacja mebli i ram. Gdybym nie pracowała w GCK… Chciałabym pracować w teatrze w roli scenografa. Słucham muzyki różnej w zależności od nastroju. Lubię Dżem i Czesława Niemena. Właśnie czytam książkę biograficzną Angeliki Kuźniak o polskiej malarce pt. „Boznańska Non finito”. Zamiast filmów oglądam programy o urządzaniu wnętrz, przyrodnicze i ogrodnicze. Co byłoby dla mnie największym szczęściem? To tajemnica, jak zdradzę, to się nie spełni. Najbardziej cenię zdrowie i

spokój, a nie cierpię głupoty, margaryny i pustych ścian. Na bezludna wyspę wzięłabym – nóż, siekierę i zapałki.

MAŁGORZATA GROCHOWSKA: Po godzinach pracy... zazwyczaj są domowe obowiązki: pranie, prasowanie, odrabianie lekcji z synem lub wożenie dzieci na dodatkowe zajęcia. Bywają momenty, że mam ochotę zmienić coś w swoim życiu. Rzucić tę księgowość i robić coś zupełnie innego. Ale nie mam pomysłu, co innego mogłabym robić. Nie mam raczej żadnych pasji, no może tylko to, że lubię czytać, zwłaszcza kryminały. Ostatnio czytałam serię Camili Lackberg o losach pisarki Eriki i jej męża Patricka. Uwielbiam trylogię „Millennium" S. Larssona. Nie mogłam oderwać się od cyklu książek Maxa Czornyj´a o komisarzu Deryle, chociaż bywały momenty, że po ich przeczytaniu bałam się wieczorem sama zostać w domu. Lubię praktycznie każdy rodzaj muzyki. Ostatnio mój syn polubił utwory wokalistki zwanej jako Dua Lipa. Mi też przypadły do gustu jej utwory. Pewnie zabrzmi to banalnie, ale największym szczęściem jest dla mnie zdrowie mojej rodziny i najbliższych. Na tym etapie życia najważniejsza jest dla mnie rodzina. Cenię również przyjaźń-staram się utrzymywać stały kontakt ze znajomymi nawet ze szkolnych lat. Czego nie cierpię ponad wszystko? Denerwuje mnie trzaskanie drzwiami. Co bym wzięła na bezludną wyspę? Pierwsze, co mi przyszło na myśl to: mydło, nóż i worek kartofli.

GRZEGORZ KARPOWICZ: Po godzinach pracy gram na gitarze basowej w 2 zespołach, występuję również jako DJ, interesuję się ogólnie pojętą elektroniką i instrumentami muzycznymi, uwielbiam też majsterkować i zajmować się lekkim sportem. Kim chciałbym być, gdybym nie był tym, kim jestem? Chciałbym być muzykiem jakiegoś bardzo znanego zespołu. Wydaje mi się, że obecnie ciężko jest mi określić, który artysta zasługuje na miano mojego ulubionego. Osobiście preferuję muzykę graną „na żywo", choć staram się inspirować różnymi gatunkami muzycznymi, bo uważam, że w każdym można odnaleźć coś pięknego, w końcu sztuka wymaga ciągłego ruchu, prawda? Jestem również melomanem, uwielbiam słuchać muzyki z nośników analogowych takich jak płyty winylowe, które pozwalają na pełny fizyczny kontakt z muzyką i tworzą unikalny klimat. Ostatnio skończyłem całą trylogię Husycką - bardzo wciągająca lektura. Jeśli chodzi o film, obecnie testuję platformę Netflix, jest tam wiele interesujących filmów i seriali. Obecnie największym szczęściem dla mnie byłoby założenie rodziny. Najbardziej cenię szczęście, bo od niego najwięcej zależy. Nie cierpię braku pokory. Na bezludną wyspę wziąłbym zestaw do łowienia ryb, nóż i krzesiwo, czyli to, co umożliwiłoby przetrwanie, wszystko inne można zrobić samemu.

Opracowanie
Dorota Sulżyk▲

Wyniki konkursu „Szanujmy wspomnienia"

Na konkurs ogłoszony przez „WG-HN" z okazji 25-lecia istnienia gazety pn. „Szanujmy wspomnienia" wpłynęło 12 prac: 6 w kat. Uczniowie szkoły podstawowej oraz tyle samo w kat. Uczniowie szkoły średniej, dorośli. Komisja w składzie: Dorota Sulżyk (przewodnicząca), Irena Matysiuk (członek komisji) i Barbara Niczyporuk (członek komisji) przyznała następujące nagrody:

Kat. Uczniowie szkoły podstawowej
I miejsce – Julia Grześ (Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach)
II miejsce - Bartosz Kochanowicz (SP w Gródku)
III miejsce - Alan Prus (SP w Gródku)
Dyplomy za udział: Karolina Bułatowicz, Małgorzata Serafin, Krystian Szeląg (SP w Gródku)

Kat. Uczniowie szkoły średniej, dorośli
I miejsce – Wiera Tarasewicz (Gródek)
II miejsce – Katarzyna Rogacz (Pieszczaniki)
III miejsce – Jan Grycuk (Gródek)
Wyróżnienie – Zinaida Andruszkiewicz (Opole)
Dyplomy za udział: Dariusz Żukowski (Wieliszew), Anna Łowicka (Białystok)

Nagrody zostały ufundowane przez GCK w Gródku oraz Teatr Dramatyczny w Białymstoku. Wszystkim uczestnikom bardzo dziękujemy za nadesłane teksty, które sukcesywnie będziemy drukować w naszej gazecie.

Dorota Sulżyk

Irka
Opowiadanie oparte na faktach z życia p. Ireny Wróblewskiej

Ojciec Irenki – Antoni, rocznik urodzenia 1898, do wojska „zaciągnął się" na ochotnika. Do Legionów Polskich Marszałka Piłsudskiego. Żeby walczyć o niepodległość Polski. Gdzie i kiedy walczył, córka nie wie, bo dokumenty ojca zaginęły w okresie okupacji sowieckiej, a opowieści rodzinne zatarł czas. Pamięta za to ciąg dalszy rodzinnej historii, którą opowiadały mama i babcia Stefania.

Antoni, za wyróżniającą się służbę w formacjach Legionów dostał od administracji wojskowej prezent – koncesję na sklep tytoniowy. Po powrocie do Gródka udało się urealnić tę nietypową nagrodę. W wynajętym u Żydów domu przy ulicy Zarzeczańskiej (w okresie międzywojennym nosiła ona nazwę ulicy Berka Joselewicza) ojciec otworzył sklepik z artykułami tytoniowymi. Raz lepiej, raz gorzej, ale można było z dochodów sklepowych uzyskać kawałek grosza. Przy zapobiegliwości matki, dało się nie być głodnym i chłodnym. Sklepik istniał od 1927 roku do początku lat trzydziestych XX wieku. Potem rodzice przenieśli go na ulicę Michałowską do własnego już domu. Interes jednak zaczął iść słabo. Może z powodu umiejscowienia, może dlatego, że ludzie nie mieli pieniędzy, a może były jeszcze inne powody? Były to wszakże czasy, kiedy właśnie w tamtej okolicy była część – dzielnica Gródka, zwana Mieszczanami. Tam mieszkało więcej chłopów niż robotników. A im nie w głowie były częste i duże zakupy tytoniowe.

Z konieczności ojciec Irenki poszedł do pracy w fabryce włókienniczej Rapelskiego. Jaką pracę wykonywał na co dzień, Irenka nie wiedziała. Wiedziała natomiast, że po jakimś czasie tato został prezesem Związku Robotniczego Włókienników. Bardzo ważna to była funkcja, bo Związek aktywnie walczył o prawa robotników, o ich wa-



Fot. archiwum Ireny Wróblewskiej

Rodzeństwo Wojtkowskich - Mieczysław, Irena, Bolesław.

runki pracy i płacy. Dodatkowym atutem tej działalności był dostęp do informacji. Zarząd Związku w swoich zasobach miał potajemnie radio, które w obliczu zbliżającej się wojny było szczególnie cenne. Robotnicy w Gródku wiedzieli o skomplikowanej sytuacji w kraju i za granicami.

Wrzesień 1939 roku był w Gródku tragiczny. Irenka nie pamięta przyjścia i odejścia hitlerowców w pierwszych dniach wojny, ale „czas pierwszego sowieta" już dobrze zapamiętała. To nic, że była małym siedmioletnim dzieckiem. Pamięta niepokój, który zagościł w domu, kiedy rozeszła się wieść, że sowieci wyszukują i aresztują członków gródeckiej inteligencji. Bardzo przeżyli informację o aresztowaniu i zniknięciu (potem okazało się, że zamordowaniu) kierownika szkoły powszechnej Józefa Bryły i kilku innych znanych postaci. Po Antoniego przyszli w nocy na początku jesieni – może w końcu września, może w październiku. Wywieźli do Białegostoku. Jakiś czas trzymali w areszcie śledczym, potem wywieźli w nieznanym kierunku.

Rodzinę Antoniego, tj. żonę i czwórkę dzieci, Rosjanie potraktowali jako „element wrogi" i deportowali. Do Kazachstanu. Rzeczywistość była bardzo trudna, tęsknota ogromna, ale dziecięca pamięć zachowała jedynie skrawki wydarzeń i epizodów. Na jedynym zachowanym świadectwie, które Irenka otrzymała w kazachskiej szkole figuruje, że Ira ukończyła klasę czwartą 25 maja 1943 r. w szkole w Siewierokazachskiej obłaści, Sowieckoho rajona, w siele Grigor'jewka. Piątą i szóstą klasę również tam. Razem ze swoją rodziną i kilkoma innymi z Polski mieszkała w kołchozie „Bar'ba". Na szczęście dużego głodu nie zacierpieli, bo żywność pochodzenia roślinnego i mleko, były dostępne. Z mięsem i ziemniakami były straszne ograniczenia, ponieważ kołchozowa produkcja stanowiła kontyngenty – wszystko było wysyłane na potrzeby wojska, na front. Zaopatrzenie dla wojska było tak ważne, że nawet dziewczynki w wieku Iry, nie mówiąc o starszych, były zobowiązane do wykonywania przymusowo i bez wynagrodzenia różnych prac w ogrodzie, pasienia bydła i owiec, a wszystko popołudniami, po szkole. Do szkoły bowiem dzieci musiały iść obowiązkowo, niezależnie od chęci, czy samopoczucia.

Irena wspomina, że w domku o jednej izbie mieszkały wtedy trzy rodziny. Wyposażenie stanowiły, tzw. „nary" do spania, na jednej ze ścian królował rosyjski duży piec. Wieczorami, w tymże domku, dziewczęta robiły na drutach skarpety z przydzielanej wełny, na wymiar jednego druta długości i jednego druta cholewki. Oświetleniem był kopcący kaganek. Skarpety Rosjanie wysyłali dla wojska na front.

8 maja 1945 r. Niemcy podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji. Ojciec wrócił z tułaczki do Gródka i pisał listy, żeby przyjeżdżać, bo już wolno. Mama Irenki udała się do rajonu z prośbą o zezwolenie na powrót. Tam usłyszała, że w zasadzie mogliby wracać, ale przecież nie mają pieniędzy. Temat rozstrzygnął się za jakiś czas pozytywnie dla rodziny, ponieważ rząd polski wystąpił o swoich rodaków.

Decyzja o repatriacji obywateli polskich znajdujących się w głębi terytorium ZSRR formalnie została potwierdzona 6 lipca 1945 r., gdy podpisano polsko – radzieckie porozumienie „o prawie zmiany obywatelstwa radzieckiego i ewakuacji osób narodowości polskiej i żydowskiej zamieszkałych w ZSRR". Prawo do przesiedlenia do Polski uzyskały osoby „narodowości polskiej i żydowskiej, które posiadały do dnia 17 września 1939 r. obywatelstwo polskie". Przed wyjazdem musiała zostać dopełniona procedura zrzeczenia się obywatelstwa radzieckiego, które przyjęła większość deportowanych osób. Rodzina Ireny posiadała jednak w dalszym ciągu obywatelstwo polskie, ponieważ mama od początku zdecydowanie odmawiała przyjęcia obcego obywatelstwa. W oparciu o porozumienie rodzina w pierwszej kolejności mogła wrócić do ojczyzny. Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) zorganizował im powrót, chociaż pojawiła się w międzyczasie propozycja, żeby jechać na Prusy, gdzie jest dużo opuszczonych poniemieckich gospodarstw. Mama kategorycznie zażądała wyjazdu do Gródka.

Powrót trwał długo, kilka miesięcy. Rodzinie udało się przyjechać pierwszym wojskowym eszelonem, jadącym do Białegostoku. Przyjazd do Walił był już prosty, a na stacji w Waliłach czekała furmanka z woźnicą babcią Dylkową. Babcia dostarczyła repatriantów do samego domu w Gródku przy ulicy Świerczewskiego 27 (tam, gdzie stały drewniane domki aż do rozbiórki przed budową osiedla blokowego). W pożydowskim domu czekało na nich mieszkanie z zameldowanym wcześniej ojcem. Rodzina wreszcie była razem.

Jesienią 1946 roku Irena poszła do gródeckiej szkoły powszechnej. Do siódmej klasy. Bardzo trudno było przystosować się do nowych wymagań, szczególnie z powodu nieznajomości języka polskiego. Posługiwanie się językiem rosyjskim, wpojone w szkole w Kazachstanie, pozwalało jakoś przebrnąć przez ogólne przedmioty, ale język ojczysty potrzebował więcej czasu i wytężonej pracy. Ukończenie ósmej klasy Szkoły Powszechnej w Gródku przez Irenę nastąpiło w czerwcu 1948 roku.

W powojennej Polsce, zniszczonej i ogołoconej ze wszelkich dóbr przez wojnę, wystąpiło pilne zapotrzebowanie na pracę wszystkich obywateli. Młodzież była agitowana do pracy na ziemiach odzyskanych. Takim sposobem Irena i jeszcze kilka osób z okolicy w lipcu 1948 r. dostało przydział od Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego na wyjazd do pracy w majątku Węgorzyce pod Szczecinem. Młodym obiecano podwójne liczenie stażu pracy, tj. zamiast 3 miesięcy – pół roku oraz niezły zarobek. I tak było. Było również osobiste rozgoryczenie Ireny, kiedy po przyjeździe zarobione przez nią pieniądze „załatały" kilka dziur w domowym budżecie.

Coraz starsza Irena potrafiła obserwować otoczenie. Dumna była, że ojciec zarabia na utrzymanie, budując domy. Wobec wojennych zniszczeń każdy majster, nawet samouk, był na wagę złota. Więc Antoni budował, wspólnie z innymi, najczęściej z dziadkiem Antonim Hutnikiem. Za pracę dostawali wynagrodzenie albo pieniędzmi, albo w naturze – dawano zboże, kartofle lub inne płody rolne. Za sukces zawodowy tej grupy budowlańców można przytoczyć fakt wybudowania plebanii katolickiej na placu kościelnym. Córka nie pamięta, czy wykańczanie budynku było przed, czy po roku 1948. W tym bowiem roku ojciec zmarł.

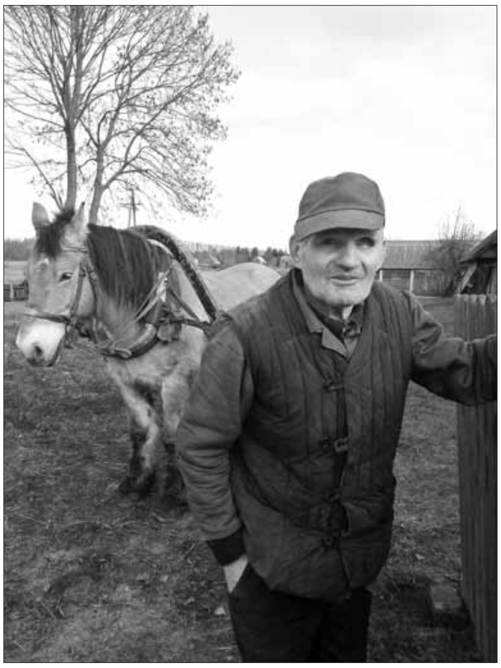
Sytuacja rodzinna stała się trudna. Mama nie pracowała, ale jej zdrowie było słabe, najstarszego brata zabrali do wojska, średni poszedł na studia, najmłodszy był uczniem szkoły w Gródku. Irena miała już za sobą podstawową edukację szkolną, zaczęła więc szukać pracy. W lipcu 1949 roku siedemnastolatka została przyjęta do pracy w gródeckim oddziale Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Dyr. Sierżana. Zatrudniono ją na stanowisku robotnika rejestrującego produkcję. Ten etap życiowy trwał prawie pięć lat. Przez kolejne pięć lat Irena pracowała krótko to tu, to tam, aż wreszcie w 1960 roku przyjęto ją do pracy w Zakładzie w Gródku Bartoszyckich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego. Swoją dalszą zawodową ścieżkę przeszła wraz z „KARO" aż do emerytury.

Opowiadając o Kazachstanie i jego następstwach, Irena mówi tak: „Były legionista Antoni Wojtkowski – wojak o wolną Polskę, zmarł w wieku 50 lat, starszy syn Mieczysław – miał tylko 35, młodszy Bolesław, umierał jako doktor medycyny mając 50 lat, średni Czesław – odszedł w wieku lat 80. A mała Irenka rozpoczęła osiemdziesiąty dziewiąty rok życia i jeszcze żyje."

Wiera Tarasewicz▲

(Pierwsze miejsce w konkursie w kat. ucz. szkoły sredniej, dorośli)

Жыць, але толькі з канём



Fot. archiwum autorki

«Гэтага каня я купіў ад Рафалка з Гарадка. І так з ім ужо восем гадоў»– кажа седзячы на ложку Андрэй Паплаўскі, у Залуках проста Андрэйка. Ён у нашай вёсцы самы стары каняводчык. Ідучы ў школу часта відаць яго каня Сагу, як пасецца пры даўно закрытай малачарні. У мінулым годзе конь Андрэйкі выступіў нават у кароценькім, аматарскім фільме, які зрабіў Журналісцкі кружок школы ў Залуках. Конь па своему выказаўся ў нашым фільме галосным: «Ігааа».

«Працавіты, сумленны і ганаровы»– так пра Андрэйку гавораць жыхары Залук. Калі сказала яму, што ён мае быць героям рэпартажу, без праблемы пагадзіўся на размову, а нават з нецярпеннем чакаў спаткання. Я го сустрэла дома. Седзячы на ложку ў зялёным світары ў каляровыя ўзоры, усміхаючыся пачаў расказваць пра сваю гадоўлю коней.

– З малога я любіў коні, – успамінае Андрэйка.– Заўсёды мне падабаліся каштаны.– Каштаны, гэта карычневыя коні. Наогул, жыццё Андрэйкі, гэта гісторыі пра коней- пра гэтыя якія купіў, тыя якія прадаў, гэтыя, якія міма стараннях захварэлі і здохлі, аж да Сагі- цяперашняга каня. – Коні буду гадаваць пакуль жыву!– упэўнена гаворыць Андрэйка, якога здароўе зараз штораз слабейшае. Андрэйка наракае на пазваночнік і на тое, што ўжо ніводная масць не дапамагае. Усё такі відаць, што яго цешыць калі нехта слухае расказаў пра любімыя звяры. Пачынае энергічна жэстыкуляваць і сапраўды ў гэтым можна было даглядзецца не толькі пасіі, але і вялікай мудрасці пра гадоўлю каней.

Летам, калі сонца атуляе залуцкія дарогі, можна пабачыць на фурманцы Андрэйку, якога цягне яго Сага. Няспешліва, калыбаецца ў сваёй фурманцы, быццам бы калыханы матуляй у калысцы. Сага дапамагае яму ва ўсім. Андрэйка гаворыць, што нават калі давалі б дарма, не памяняў бы яе на трактар. Канём ён гарае поле, косіць траву і збірае бульбу. – У мяне на гаспадарцы заўсёды мусяць быць два коні, якімі я працую кажа Андрэйка. – У мяне, за цэлае жыццё, здох толькі адзін конь.

Конь, гэта прыяцель Андрэйкі, аднак за дзясяткі гадоў гадоўлі здараліся часам смешныя, часам страшныя, а часам дзіўныя рэчы. Аднойчы Андрэйка размаўляў з суседам пра свайго каня, расказваў, а той дапытваў і дапытваў. Паразмаўляўшы Андрэйка сеў на воз вярнуўся да хаты. Аднак пры самым панадворку конь не хацеў перайсці брамы.– Ну, не ідзе конь!– распавядае Андрэйка з такімі эмоцыямі, быццам б гэта здарылася ўчора. – Гэта ўсё вочы, дрэнныя вочы людзей.

Андрэйка з маленства адчуваў нейкую незразумелую сувязь з коньмі. Калісьці выбраўся з бацькам да доктара. Яго бацька сцішаным голасам размаўляў з доктарам, але Андрэйка схаваўшыся ў куст агрэсту пачуў, што яго конік, які яшчэ іх сюды прывёз, нядоўга здохне. Пачуўшы гэта, Андрэйка адчуў вялікі смутак. Нават сёння, калі пра гэта расказвае, відаць гэта на яго твары.– Запрог я яго, як яму было два гады, файны конь быў«успамінае Андрэйка.

Гісторыю Андрэйкі можна пісаць праз гісторыю коней, якія ў яго былі. Тыя коні былі заўсёды дагледжаныя, здаровыя і моцныя, як ён. Хаця Андрэйцы больш за восемдзесят гадоў, крыху тут і там баліць старое цела, аднак засталася ў яго па сёння пасія і любоў, якія заўсёды робяць чалавека даўгавечным і захапляльным.

Julia Grześ▲

(Pierwsze miejsce w konkursie w kat. ucz. szkoły podstawowej)

Tak to było. Wielki Post

Post, czyli między innymi wyrzekanie się pewnych potraw w określone dni czy też okresy w roku, był i jest znany wszystkim religiom. W Polsce zwyczaj ten pojawił się wraz z przyjęciem chrześcijaństwa i zmieniał się na przestrzeni wieków. Post to nie tylko wstrzymywanie się od spożywania pokarmów mięsnych, ale też wiele innych wyrzeczeń np. nie organizowanie zabaw, unikanie noszenia kolorowych strojów i biżuterii, czy powstrzymywanie się od współżycia małżeńskiego. Nie wolno było tańczyć, grać, należało zrezygnować z palenia tytoniu. „W czasie Wielkiego Postu nikły wszystkie pieśni wesołe, ustępujące pieśniom nabożnym. Niewiasty unikają strojów, świecideł, przywdziewając jedynie szaty ciemne i najskromniejsze" (Zygmunt Gloger „Notatki".)

W chrześcijaństwie najważniejszym okresem postnym był i pozostaje Wielki Post. W Cerkwi Prawosławnej czterdziestodniowy post kończy się Wielkim Tygodniem, czyli trwa 7 tygodni. W kościele Katolickim Wielki Post rozpoczyna się w Środę Popielcową i trwa do soboty poprzedzającej Niedzielę Wielkanocną. Wielki Post według religii jest uzdrowieniem całego człowieka, próby powrotu do stanu sprzed upadku, do bliskości z Bogiem. Oprócz postów wynikających z przepisów religijnych, istniały też posty indywidualne, które narzucano sobie w jakiejś intencji.

W okresie międzywojennym w naszych wsiach, w zdecydowanej większości rodzin poszczono przez cały okres Wielkiego Postu. Po zakończeniu II wojny i w dalszych latach łagodzono przepisy i poszczenie obejmowało nie tylko dania mięsne, ale także masło, mleko, sery i jajka. Zwracano uwagę nie tylko na to, co jedzono, ale także w jakich ilościach. W okresie postu spożywano niewielkie ilości jedzenia, toteż ludzie czasami nawet głodowali. Post miał też pozytywne strony. Jako dieta pozbawiona pokarmów mięsnych pozwala na oczyszczenie organizmu.

W pierwszy dzień Wielkiego Postu szorowano garnki popiołem, aby nie pozostał na nich ślad tłuszczu. Następnie myto je gorącą wodą, wyparzano. Najsurowiej poszczono w pierwszym i ostatnim tygodniu Wielkiego Postu. Ciszę i spokój Wielkiego Postu przerywały dawniej na jeden dzień hałaśliwe obchody półpościa, który przypadał w czwartek trzeciego tygodnia Wielkiego Postu. Zwyczaj ten istniał w niektórych miejscowościach naszej gminy (Zielona, Wierobie). Tłuczono w tym dniu stare gliniane garnki. O drzwi domów rozbijano także gliniane garnki wypełnione popiołem, Najczęściej były to drzwi domów, a nawet wchodzono do środka, w których były panny na wydaniu.

W dawnych czasach posty były surowe. Na wiele sposobów starano się je obejść. Na przykład wszystko, co pływa uznawano za rybę. Dlatego spożywano mięso bobra, czy wydry. W dworach, dzięki stosowaniu ogromnej ilości przypraw głuszono smak produktu, że często trudno było rozpoznać, czy jadło się mięso, czy rybę.

Gotując według przepisów kuchni postnej, należało stosować się do ogromnej ilości nakazów i ograniczeń.

Istniały tzw. suche dni w środy, piątki, i soboty, gdzie spożywano potrawy bez jakiegokolwiek tłuszczu. Wiejska gospodyni w okresie postnym miała do dyspozycji ziemniaki, kaszę (jęczmienną, gryczaną, jaglaną), kiszoną kapustę, olej lniany, siemię lniane, mąkę żytnią i gryczaną, warzywa, grzyby suszone, i solone, strączkowe. Z tych produktów wyczarowywano różne potrawy. Były więc ziemniaki gotowane w mundurkach jako dodatek do zup kwaśnych: kapuśniaku, grzybowej, białego barszczu. Ziemniaki tłuczone okraszane podsmażoną na oleju cebulką, i zapiekane na patelni w postaci tałkanicy również królowały w postnym menu. Smaczną potrawą były tłuczone ziemniaki połączone z ugotowanym grochem okraszone cebulką z olejem i zapiekane.

Inną potrawą było podsmażane na suchej patelni siemię lniane, następnie ucierane w makutrze, lekko posolone i posypane po ugotowanych ziemniakach. W wiejskiej kuchni, kuchni ubogie, śledź był rarytasem. Przed II wojną na kupno śledzi w okresie Wielkiego Postu stać było rodziny, w których ktoś pracował zawodowo poza rolnictwem, zamożnych gospodarzy, no i oczywiście mieszkańców dobrze prosperujących dworów. Śledzie solone w beczkach sprzedawali głównie Żydzi. Ci, których nie stać było na kupno śledzi, czasem prosili sprzedawcę, żeby nalał do butelki wody po śledziu tzw. lok. Gospodyni na patelni na oleju podsmażała cebulę. Robiła zasmażkę z mąki, następnie wlewała odrobinę wody ze śledzi. Powstawał na patelni gesty, zawiesisty sos do ziemniaków. Często w kuchni smażono placki ziemniaczane i placki z mąki gryczanej. Zapomnianą potrawą była tzw. ślepa rybka. Wodę z gotowanych ziemniaków wlewano do naczynia, gdzie był posiekany czosnek. Kogo było stać, dawano liść laurowy, ziarenka pieprzu i ziela angielskiego. Dodatkowo wlewano podsmażoną cebulę na oleju. Potrawę spożywano z ugotowanymi ziemniakami. Jeśli w gospodarstwie było świniobicie i robiono wyroby, wędlin do świąt nie spożywano.

W dworach szlacheckich, pałacach, w bogatych parafiach post nie był zbyt surowy. Spożywano wiele dań rybnych oraz maślane śniadania i kolacje z pieczywa i nabiału. Nie ograniczano ilości jedzenia. W książce kucharskiej pt. „Kuchnia Litewska" (wydanie z 1913 r.) podano zestawy potraw na pańskie stoły. „Miesiąc marzec więcej trudu w dyspozycji stołu przyczynia gospodyniom naszym, dajemy cały tydzień, złożony z potraw z potraw maślanych: zupa zaciągana maślna, szczupak smażony, ciastka anyżowe, liny smażone, zupa cytrynowa, naleśniki angielskie, ciasto francuskie, strudel z grzybami, ryż z formy, szczupak z majonezem, wafle maślane, kotlety z kartofli, ryba po żydowsku, szczupak z sosem rumianym".

Celem postu jest uzdrowienie całego człowieka. Kanony religii mądrze przeplatają dni postne z niepostnymi, okresy dostatku jedzenia i wstrzemięźliwości, regulujące tym samym sposób życia. Post jest ważny dla ducha i ciała. Żyjemy w społeczeństwie, gdzie jest dostatek żywności. Nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, że możemy wybierać, co chcemy jeść.

Janusz Cimochowicz▲

W ogrodzie i kuchni odcinek czterdziesty ósmy

Przesadzamy rośliny doniczkowe

Moda lubi powracać, nie tylko w sposobie ubierania się czy stylizacji wnętrz, lecz także w świecie roślin, zarówno tych ogrodowych jak i domowych. Od kilku lat renesans na rabatach przeżywają m.in. malwy, słoneczniki, dalie, czyli te kwiaty, które pamiętamy z wiejskich, starych ogrodów. To samo dotyczy gatunków doniczkowych.

Hitem ostatniego roku jest monstera, tj. która królowała w mieszkaniach w latach 70-80 ubiegłego stulecia. Współcześnie każdy szanujący się miłośnik kwiatów musi ją mieć w swoim domu, jeśli nie w doniczce, to jako wzór na ubiorze, dodatkach wnętrzarskich, biżuterii itd. Wraca też, z wielkim przytupem, do niedawna roślina znana głównie ze szkolnych korytarzy, biur i urzędów, a mianowicie sansewieria. To dobra wiadomość, bo sansewieria oczyszcza powietrze z toksyn i zanieczyszczeń. Dlatego też, kochani Czytelnicy powinniśmy otaczać się roślinami nie tylko w ogrodzie, ale również w pracy i w domu. Nie musimy się przy tym martwić, że z braku czasu lub wiedzy nie będziemy umieli się nimi odpowiednio zająć, gdyż istnieją gatunki, takie jak wymieniłam już wyżej, które mają niewielkie potrzeby bytowe. Ponieważ marzec jest pierwszym miesiącem intensywnego wzrostu roślin doniczkowych i aby naprawdę ładnie nam rosły, warto przesadzić je do większych doniczek. Młode gatunki przesadzamy raz w roku, starsze i duże co 2-3 lata. Najlepiej wybrać doniczkę o rozmiar większą od poprzedniej lub po prostu o 2-3 cm większej średnicy. Na dno pojemnika wkładamy drenaż, którym mogą być kulki keramzytu lub kawałki potłuczonej doniczki ceramicznej. Jest to szczególnie istotne w



Fot. Barbara Niczyporuk

przypadku roślin, które nie lubią tzw. „mokrych nóg", czyli wody stojącej w podstawce. Keramzyt wchłania jej nadmiar i stopniowo oddaje z powrotem do ziemi. Po wyjęciu bryły korzeniowej, bardzo delikatnie usuwamy nadmiar starej ziemi, jednocześnie uważając by zbytnio nie uszkodzić korzeni. Niekiedy zdarza się, że musimy usunąć część z nich, gdyż są one zbyt gęste lub uszkodzone. Nie należy ich urywać, a precyzyjnie wyciąć ostrymi nożyczkami. W czasie uzupełniania podłoża, możemy postukać pojemnikiem, w celu lepszego jego rozłożenia pomiędzy korzeniami. Po całkowitym napełnieniu doniczki ziemią, lekko ugniatamy wierzchnią warstwę i bezzwłocznie podlewamy roślinę. W pierwszym okresie po przesadzeniu, musimy ją chronić przed nadmiarem promieni słonecznych i szczególnie pilnować odpowiedniej wilgotności podłoża. Roślina jest bowiem osłabiona po zabiegu i musi się nieco zregenerować. Jeszcze jedna uwaga. Kwiaty uprawiane w doniczkach, często pochodzą z innych niż nasza szerokości geograficznych. Zwykle w swojej ojczyźnie rosną w warunkach, których raczej nie będziemy im mogli zapewnić, mimo to warto poznać cechy charakterystyczne takiego środowiska. Indywidualne wymagania roślin poza światłem, wodą i temperaturą, dotyczą również podłoża. Źle dobrane może całkowicie zahamować wzrost i rozwój danego gatunku. Kiedy przykładowo wsadzimy roślinę kwaśnolubną do ziemi zasadowej, w najlepszym razie przestanie rosnąć i będzie chorować.

Moi wierni czytelnicy, na zdjęciu załączonym do artykułu, pewnie wielu z Was rozpoznało też bardzo starą i chętnie dawniej uprawnianą w domach roślinę. Brawa tym, którzy zgadli, że to aloes. Jeśli macie go na okiennym parapecie, z powodzeniem można wykorzystać jego sok do przygotowywania domowych receptur. Wystarczy odłamać liść, przekroić go na pół, a soczyste wnętrze zetrzeć na tarce lub zmielić w malakserze. Tak uzyskany surowiec może nam służyć na wiele sposobów. Ale o tym napiszę Wam w następnym numerze.

P.s. Zamierzam odmłodzić i przesadzić mój okaz ze zdjęcia, jeśli jesteście chętni na młode sadzonki, zapraszam do kontaktu osobistego lub przez adres na fb. https://www.facebook.com/barbara.niczyporuk.3

Barbara Niczyporuk▲

TAFELKI

Podane kwadraciki (tafelki) należy tak poprzestawiać, aby otrzymać hasło końcowe.

HASŁO: ____

AD AR	GR JA	EC WI
WI EH	ÓD NA	OŚ OC
KI NY	CI KI	OM AD

DIAKROSTYCH

Po odgadnięciu zaszyfrowanych wyrazów pomocniczych, należy ich litery, zgodnie z przypisaną numeracją, przenieść do diagramu, gdzie utworzą rozwiązanie.

Głębia morska ___ ___ ___
11 7 5

Dziwactwo, mania ___ ___ ___ ___
8 2 9 6

Myśli przewodnie ___ ___ ___ ___
3 1 4 10

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11

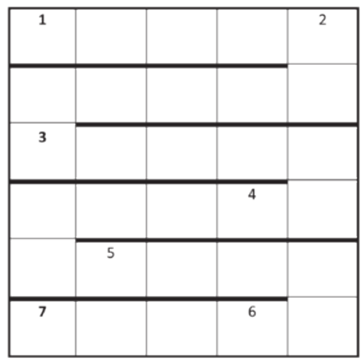


Rusz głową!
zadania szaradziarskie

Po wielu latach przerwy na łamy naszej gazety wraca ze swoją szaradziarską rubryką Pan Edward Wołoszyn.

Osoby, które przyślą poprawne rozwiązania (na adres mailowy: dsulzyk@gckgrodek.pl) do 20 marca 2020 roku wezmą udział w losowaniu jubileuszowego kubka „WG-HN", który będzie można odebrać osobiście w GCK.

CIĄGÓWKA Z HASŁEM



Objaśnienia: Ostatnia litera danego wyrazu jest zarazem pierwsza kolejnego. Rozwiązanie w środkowej kolumnie

1-2 czar, powab
2-3 tysiąc bilionów
3-4 cząsteczka, kawałeczek
4-5 orszak, eskorta
5-6 znawca budowy ciała
6-7 rzymski bóg wojny

OPRACOWANIE: EDWARD WOŁOSZYN

Czytelnicy o naszej gazecie

Srebrne wesele

Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny, gazeta o Ziemi Gródeckiej i Jej Mieszkańcach ma już ukończone 25 lat. Ćwierć wieku to szmat czasu w życiu człowieka. Wiktor Zatwarski w piosence pt. „Srebrne wesele" śpiewał:Panowie z szampanem /Pośpieszcie co tchu,/Bo, przyjaciele, miłości,/Wierności życzymy lat stu.../Rodzince strzeliło/ Dwadzieścia pięć lat!

Gazeta lokalna to wielka, gminna Rodzina. Moim zdaniem, aby prasa lokalna w ogóle istniała w gminach, muszą zadziałać trzy czynniki: 1/ Czytelnicy, bo Oni są najważniejsi, 2/ Władza lokalna, a konkretnie jej stosunek do prasy lokalnej, czyli brak ingerencji, 3/ Redaktor Naczelny i współpracownicy. Patrząc z mojej gminy Michałowo, w Gródku to działa. W Michałowie to się, niestety, nie powiodło.

Prawie 20 lat byłem naczelnym redaktorem „Gazety Michałowa". Pierwszy tzw. zerowy numer ukazał się w grudniu 1994 roku, czyli kilka miesięcy wcześniej niż w Gródku. Przez wiele lat współpracowałem z redaktorem Jerzym Chmielewskim, a przez pewien czas wydawaliśmy wspólnie gazetę pt. „Tutaj" na 3 gminy (Gródek, Krynki, Michałowo). Redagowanie lokalnej gazety jest trudne, jednocześnie to zajęcie przynosi ogromną frajdę i satysfakcję. Ma się bezpośredni kontakt z Czytelnikiem. Spotyka się na ulicy, w sklepie czy aptece. Teksty muszą być rzetelne i prawdziwe, bo Czytelnik to sprawdzi. Przez wiele lat byłem członkiem PSPL (Polskie Stowarzyszenie Prasy Lokalnej w Krakowie). Uczestniczyłem w wielu sesjach dziennikarskich i znam prasę lokalną. Zresztą wiele razy na takich spotkaniach byliśmy razem z Jurkiem Chmielewskim (Kraków, Gdów czy Płońsk). Nasze gazety cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Dziennikarzom lokalnym z Polski bardzo podobała się dwujęzyczna forma „Wiadomości Gródeckich". Czy była rywalizacja? W pewnym stopniu tak, ale nie o Czytelnika, tylko o atrakcyjne tematy, ciekawe rozwiązania, nowości techniczne itd. „Gazeta Michałowa" była czytana w Gródku i odwrotnie. Wielu mieszkańców Gródka mieszka w Michałowie, mamy wspólne rodziny. Do LO w Michałowie przyjeżdżało wielu uczniów z Gródka. Zresztą Naczelna Redaktor Dorota Sulżyk przez 19 lat uczyła języka polskiego w michałowskiej szkole średniej. Ludzie z Michałowa i z Gródka dowiadywali się z gazet, co dzieje się w sąsiedniej gminie. „Gazeta Michałowa" miała duży nakład, bo 1000 egzemplarzy. Na 18 - lecie „GM" wydaliśmy piękną publikację. Kryzys nastąpił rok później, w marcu 2014 roku protestowałem przeciw cenzurze w „Gazecie Michałowa". Nie godziłem się na pisanie gazety pod dyktando burmistrza. Za taką postawę otrzymałem wiele pochlebnych opinii, a Stowarzyszenie Polskich Mediów przyznało mi Nagrodę - Wyjazd do Izraela. Aktualnie, niestety w Michałowie nie ukazuje się lokalna prasa. To wielka szkoda, bo mieszkańcy chcą wiedzieć, co się dzieje w gminie. W biuletynie burmistrz Marek Nazarko tak pisze:„ Zapadła słuszna decyzja o likwidacji samorządowej gazety - nie będzie już miejsca na to, by atakować innych, jak to było w poprzedniej kadencji. Chcemy budować przyszłość naszej gminy w zgodzie". No coments! Mam nadzieję, że wójt Wiesław Kulesza nigdy tak nie powie o „ Wiadomościach Gródeckich".

Korzystając z okazji, że goszczę na Waszych łamach z okazji Jubileuszu „Wiadomości Gródeckich", składam najlepsze życzenia. Życzę Naczelnej i całemu zespo-

łowi redakcyjnemu multum weny twórczej, wspaniałych pomysłów i wyrozumiałych acz krytycznych, wiernych Czytelników. Dopóki nie będzie ingerencji wójta, to lokalna gazeta w Gródku będzie się regularnie ukazywała przez wiele, wiele lat.

Wszystkiego Najlepszego i dużych nakładów „Wiadomości Gródeckich"! Gratuluję tak wspaniałej Imprezy!!! 100 lat!!! Mnogaja leta!!!

Mikołaj Greś - b.redaktor naczelny „Gazety Michałowa".

Dobry dzień, Pani Redaktor Dorota Sulżyk!

Dazwolcie mnie, kali łaska, dać adkaz na Waszaje pytańje pra maje adnosiny da Haradockaj Gazety. U mianie jość takoje paczucia, szto gazeta zjawlajećsia jak daloka siabrouka czy swajaczka, z jakoj ja uże dauno nie baczyłasia, bo naszyje darohi prosta razyszlisia. Nasza sustrecza adbyłasia pry nahodzie wiasielia, a tut jak raz jubilej, na jaki ja z radaściu prybyła pa powadu kancertu znamianitaha barda Zmiciera Wajciuszkiewicza.

Pomniu adzin z pierwszych numerau gazety, u jakim na pierszaj staroncy była pryklejana folia, kab kożny moh siabie zabaczyć na pierwszaj staroncy. Waszu (naszu) gazetu czytaju wielmi redka, kaliś czaściej. Czytaju online albo drukawanu. Lublu czytać sprawazdaczy z sesji RG. Cieszyć, szto jość takaja gazeta u naszej gminie, szto apisanyje u niej sprawy kranajuć życćia naszaj supolnaści. Pra toje, szto mnie nie padabajećsia nie budu pisać ...

Winszuju z Waszym jubilejam i szczyra żadaju pośpiechau u Waszaj pracy.

Katarzyna Popławska z Kołodnego

Agent ubezpieczeniowy radzi



Ile zapłacimy za brak ważnej polisy OC w 2020 roku?

Wykupienie polisy OC to obowiązek każdego właściciela pojazdu. Niedopełnienie tego obowiązku skutkuje karą finansową, która jest zależna od rodzaju pojazdu i czasu, w którym nie był on objęty polisą OC.

Przerwa w ciągłości ubezpieczenia	samochody osobowe	samochody ciężarowe, ciągniki i autobusy	inne pojazdy (np. skuter, motocykl)
brak OC do 3 dni	1040 zł	1560 zł	170 zł
brak OC od 4 do 14 dni	2600 zł	3900 zł	490 zł
brak OC powyżej 14 dni	5200 zł	7800 zł	870 zł

Kary za brak ważnej polisy OC mogą nałożyć dwie instytucje – policja oraz Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny. Policja działa "w terenie", czyli sprawdzając ważność polisy przy okazji kontroli drogowych. Z kolei UFG zajmuje się kontrolą wirtualnie, sprawdzając ciągłość polis OC zarejestrowanych w Polsce pojazdów.

Jeśli kierowca bez ważnego OC będzie poruszał się po drogach publicznych i doprowadzi do wypadku lub zdarzenia drogowego, kary będą bardzo dotkliwe. W takiej sytuacji kierowca musi z własnej kieszeni pokryć koszty naprawy pojazdów oraz ewentualnego leczenia ofiar.

Pozdrawiam
Justyna Kubiak
Centrum Ubezpieczeń



Wirusy

Rządom na świecie
Rzednie mina
Rządzić próbuje Wirus w Chinach.
U nas szaleje
W sposób jawny
Wirus bezprawny,
A może prawny?
A na dokładkę
- Dodam bez lipy-
Nas straszy wirus
Ptasiej grypy.
Zaś pośród trzody
Na wzór chiński
Stada pustoszy
Pomór świński.

Luty 2020

Jan Grycuk

Porada językowa

Ostatnio w Gminnym Centrum Kultury świętowano trzy jubileusze – 20-lecie zespołu Kalina z Załuk, 20-lecie UKS Gródek i 25-lecie „Wiadomości Gródeckich – Haradockich Nawin". Jubileusz jest uroczystością zorganizowaną dla uczczenia jakiegoś ważnego wydarzenia. Nazwa pochodzi od hebrajskiego słowa „jobel", co znaczy baran, tryk. W późniejszym czasie tym mianem określano barani róg, w który dęli Izraelici, by obwieścić światu obchody roku jubileuszowego. Profesor M. Bańko w artykule „Jubileusz i jubilat w polszczyźnie" nawiązuje do starotestamentowej Księgi Kapłańskiej. Czytamy w niej, że po siedmiu siedmioletnich cyklach następował rok pięćdziesiąty, który był poświęcony Panu. Uwalniano wówczas niewolników, darowano długi, ziemię pozostawiano odłogiem. „Nie będziecie siać, nie będziecie żąć tego, co urośnie, nie będziecie zbierać nieobciętych winogron, bo to będzie dla was jubileusz" (Kpl 25). Dzisiaj słowo jubileusz jest określeniem okrągłej rocznicy urodzin, zawarcia związku małżeńskiego, pracy zawodowej itp. Jubileusze obchodzimy co 5 lat. 25-lecie to srebrne gody, a 50-lecie złote. Ciekawe są nazwy rocznic zawarcia małżeństwa. Rocznica 5 - drewniana, 10 – cynowa, 15 – kryształowa, 20 – porcelanowa. Warto też wspomnieć o słowie jubilat. A. Bańkowski wyjaśnia, że wywodzi się ono z nowołacińskiego iubilatus, zapożyczonego z włoskiego giubilato – emerytowany. Imiesłów giubilare znaczy radować się, żegnać radośnie, przechodzić na emeryturę. (Słownik etymologiczny języka polskiego).

Irena Matysiuk

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku

REPERTUAR

Teatr Dramatyczny
im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku
Instytucja Artystyczna
Województwa Podlaskiego
ul. Elektryczna 12
15-080 Białystok
dramatyczny.pl

Dział sprzedaży i organizacji widowni
tel. 85 74 99 184
rezerwacje@dramatyczny.pl

Kasa teatru czynna od wtorku do soboty
w godz. 14:00-20:00
w niedzielę 16:00-20:00
lub na godzinę przed spektaklem
85 74 99 175
Dyrekcja zastrzega sobie prawo do zmian
w repertuarze. Aktualny repertuar dostępny
na naszej stronie internetowej.

MARZEC 2020

3 WT	19:00	Zapiski oficera Armii Czerwonej / Scena Kamerlana
5 CZW	19:00	Kogut w rosole / Scena Duża
6 PT	17:30	Leon i Matylda / Scena Kameralna
	19:30	Kogut w rosole / Scena Duża
7 SOB	16:00	Kogut w rosole / Scena Duża
	20:00	Leon i Matylda / Scena Kameralna
8 ND	16:00	Kogut w rosole / Scena Duża
	20:00	Leon i Matylda / Scena Kameralna
13 PT	20:00	Naprzód, Freedonio! / Scena Duża
14 SOB	17:00	Naprzód, Freedonio! / Scena Duża
	19:30	Błoto / Scena Kameralna
15 ND	17:00	Naprzód, Freedonio! / Scena Duża
	19:30	Błoto / Scena Kameralna
21 SOB	19:00	Pensjonat Pana Bielańskiego / PREMIERA / Scena Duża
22 ND	16:00	Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
	20:00	Błoto / Scena Kameralna
27 PT	17:00	Motyle są wolne / Scena Kameralna
	19:30	Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
28 SOB	16:00	Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
	20:00	Motyle są wolne / Scena Kameralna
29 ND	16:00	Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
	20:00	Motyle są wolne / Scena Kameralna

Komu można przekazać 1% podatku?

1 % DLA OLIWKI Oliwka urodziła się 10 czerwca 2011 r. z Zespołem Downa. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" KRS 0000037904. W rubryce „Informacje uzupełniające, cel szczegółowy 1%" należy wpisać: 17482 Bielenia Oliwia.

1% DLA SZYMONA Szymon Grygoruk urodził się z Zespołem Downa. Fundacja Jaś i Małgosia KRS 0000127075 - w rubryce cel szczegółowy wpisz #474 Szymon Grygoruk, zaznacz „wyrażam zgodę „.

1% DLA JASIA Jaś w wieku 10 miesięcy zachorował na opryszczkowe zapalenie mózgu, od tamtej pory sam nie siedzi, nie chodzi, trzeba go karmić, wymaga całodobowej opieki. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" KRS 0000037904, cel szczegółowy: 17376 Jan Bilkiewicz.

1% DLA SEBASTIANA Sebastian cierpi na Mózgowe porażenie Dziecięce pod postacią spastycznego niedowładu 4 kończynowego, nie siedzi, ani nie chodzi samodzielnie, porusza się na wózku aktywnym. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" KRS 0000037904, cel szczegółowy: 18290 Chlabicz Sebastian.

1% DLA JAGODY Jagódka cierpi na ciężką encefalopatię niedokrwienno- niedotlenioową oraz wrodzoną , złożoną wadę serca. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" KRS 0000037904. W rubryce „Informacje uzupełniające, cel szczegółowy 1%": 31846 Jagoda Mojsak

1% DLA EWY BOŁTRYK Ewa, matka 3 dzieci, mieszkanka naszej gminy przebywa w śpiączce. Numer KRS 0000183283 „cel szczegółowy" należy wpisać EWA BOŁTRYK.

1% DLA FUNDACJI NOWA WOLA KRS 0000560062

1% DLA FUNDACJI HOSPICJUM PROROKA ELIASZA KRS: 0000328837

GRAŻYNIE SZEREMETA
z powodu śmierci MATKI
śp. Walentyny TARASEWICZ
wyrazy głębokiego współczucia składają:
Duchowieństwo oraz Rada Parafialna
Parafii Prawosławnej w Gródku

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 6,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.*
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 03.03.2020 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.
ISSN: 1427-261X, **NAKŁAD:** 400 egz.

OGŁOSZENIA

▼**SPRZEDAM** drewno opałowe tel. 791 567 539

▼**DO WYNAJĘCIA** mieszkanie w Białymstoku (osiedle Leśna Dolina, 2-pokojowe). Tel. 664 993 607

▼**USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220

▼**USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106

ZAPRASZAMY DO WYSYŁANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH.

| REKLAMA | REKLAMA | REKLAMA | REKLAMA | REKLAMA | REKLAMA | REKLAMA | REKLAMA | REKLAMA | REKLAMA |

Poszukujemy gruntów do dzierżawy na 25 lat pod farmy słoneczne

» powierzchnia minimium 2 ha
» grunty niskiej klasy (IV i niższe)
» dostęp do drogi
» linia średniego napięcia (15kV) w promieniu 1 km

tel. 737-455-229
www.GreenPV.pl

Dom Pogrzebowy
CEREMONIAŁ
Anatol Chorąży
ul. Młynowa 10
16-040 Gródek
TEL: 608 319 632

W skład usługi pogrzebowej wchodzi: trumna, Krzyż z tabliczką, klepsydry, komplet garderoby, eksportacja zmarłego z różnych miejsc, karawan, załatwianie formalności (USC, kościół lub cerkiew), wyniesienie z domu, wykopanie oraz usypanie grobu, chłodzenie zwłok, bus do przewozu osób uczestniczących w pogrzebie.

Do dyspozycji posiadamy sale pogrzebowe oraz chłodnię do przetrzymywania zwłok. Cena obowiązuje w promieniu 100 km. Powyżej 100 km według ustalonych stawek za transport. Wykonujemy także kremację ciała oraz inne usługi pogrzebowe i cmentarne. Działamy profesjonalnie! Gwarantujemy solidne usługi! Do Państwa dyspozycji 24 h na dobę.



Sano
Żywienie zwierząt Zdrowie i zysk
Sano Weterynaria
GRÓDEK
OFERUJE W PROMOCYJNEJ CENIE:
- FOLIE DO BEL I TUNELI;
- ZAKISZACZE I KONSERWANTY;
- PROTAMILK I LACTOMĘ;
- MLEKO DLA CIELĄT - WSZYSTKIE RODZAJE;
- MIESZANKI DLA KURCZĄT I INNYCH;
PONADTO POLECAM:
- PREPARATY P. KLESZCZOM DLA PSÓW I KOTÓW;
- KARMY DLA PSÓW I KOTÓW;
- INNE AKCESORIA WET-ZOOTECHNICZNE ORAZ FACHOWE DORADZTWO!
DOSTAWA NA TELEFON (gratis)!
PRZY STAŁYCH I WIĘKSZYCH ZAKUPACH GRATISY! ZAPRASZAMY
ul. Chodkiewiczów 31
Tel. 85 7180 148, 608 389 940
www.sano-grodek.pf.pl



ATRA GROUP
TECHNIKA GRZEWCZA
DYSTRYBUCJA, MONTAŻ, SERWIS



KOSTRZEWA®
LIDER KOTŁÓW I PALNIKÓW NA PELLET
602 151 098
atragroup@wp.pl
ul. Ciesielska 2
15-542 Białystok

AUTO GRZEŚ
GRZEGORZ KUŹMICZ
- NAPRAWA AUT POWYPADKOWYCH, POKOLIZYJNYCH, SKORODOWANYCH
- NAPRAWA ZDERZAKÓW
- SERWIS KLIMATYZACJI ODGRZYBIANIE, NAPEŁNIANIE CZYNNIKIEM
- POMOC DROGOWA
608 35 26 35
881 31 16 03



Biuro Księgowe Buchalter
Piotr Bancarewicz
ul. Chodkiewiczów 32 lok.14
16-040 Gródek
tel. 85 71 80 296
tel. kom. 666 046 664
e-mail: biuro-buchalter@wp.pl
■ księgowość
■ kadry
■ BHP
Doradztwo przy zakładaniu firmy za darmo!
Pierwszy miesiąc za 1 zł!

INSTYTUT RODZINY
Oferta:
Masaże
Sklep

Centrum Ubezpieczeń
Justyna Kubiak
501 045 318
ubezpieczeniakubiak@onet.pl
16-040 Gródek, ul. Polna 6
16-050 Michałowo, ul. Białostocka (lokal przy kwiaciarni)
OFERUJE
Ubezpieczenia:
• na życie, zdrowie indywidualne i grupowe
• majątkowe: domów, mieszkań, mienia przedsiębiorstw
• odpowiedzialności cywilnej z tytułu wykonywania zawodu, prowadzenia działalności, posiadania mienia, w życiu prywatnym
• komunikacyjne OC, AC, NNW, Szyby, Assistance
• rolne
• turystyczne
...i wiele innych
Obsługę klientów indywidualnych, firm i rolników
Bogatą ofertę wielu firm ubezpieczeniowych
Dopasowanie oferty do indywidualnych potrzeb klienta
Pomoc przy wyborze najkorzystniejszej oferty
Możliwość dojazdu bezpośrednio do klienta

EKOPROM
EKOINŻYNIERIA
• PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW
• SZAMBA
• PRZYŁĄCZA WODNE I KANALIZACYJNE
• STUDNIE, UZBROJENIE I PRZYŁĄCZE DO DOMU
• WYKOPY MINIKOPARKĄ 2,5T: POD FUNDAMENTY, PRZYŁĄCZA ELEKTRYCZNE, ITP.
• USŁUGI MINIWYWROTKĄ 4 T.
MICHAŁ HAWRYŁYSZYN
ZAŁUKI 100
TEL. 512-086-437

Każda chwila z Patrycją jest bezcenna

Patrycja po porodzie dostała 10 punktów w skali Apgar. Do czwartego roku życia biegała, bawiła się, mówiła. Wtedy zaczęła mówić mniej. Po kilku wizytach lekarze zdiagnozowali u niej wadę genetyczną. 13-letnia obecnie dziewczynka cierpi na mukopolisacharydozę typu III i jest pod opieką Białostockiego Hospicjum dla Dzieci. Mieszka we wsi Wiejki, niedaleko Gródka i Michałowa.

Choroba postępowała książkowo. Do problemów z mową dołączyły kłopoty z chodzeniem. Patrycja traciła równowagę, coraz więcej siedziała. Zanik mięśni spowodował również trudności z przełykaniem. Dziś przyjmuje pokarm przez gastrostomię. Od ponad roku Patrycja już nie wstaje z łóżka, nie jeździ do szkoły. Mama Dorota, przy wsparciu partnera Kamila oraz rodzeństwa Patrycji – 17-letniego Wojtka i 3-letniego Ksawerego 24 godziny na dobę otacza ją opieką i miłością. Od 1 czerwca 2018 roku przez te 24 godziny może również liczyć na pomoc Białostockiego Hospicjum dla Dzieci prowadzonego przez Fundację „Pomóż Im".

Lekarze, pielęgniarki, rehabilitanci, psycholodzy, ksiądz, asystentki rodziny odwiedzają Patrycję i jej rodzinę w domu. Fundacja zapewnia profesjonalny sprzęt i fachową opiekę. Żadna infekcja, zagrożenie nie omijają uwadze. Rodzina czuje się bezpiecznie mógł ciesząc się z każdej wspólnej chwili. Wydaje się zresztą mieć niekończone pokłady wiary i sił.

– Chyba Bóg wybrał nas, bo wiedział, że będziemy to dziecko kochać i nigdy go nie zostawimy. Energię czerpiemy od pielęgniarek, od doktora, księdza. Pokazali nam, że można żyć, cieszyć się, mimo wszystko – mówią Dorota i Kamil. - Piękny jest każdy moment, kiedy jesteśmy razem. Dzieci z tą chorobą żyją zwykle około 10 lat. Dzięki Bogu, naszej opiece i hospicjum Patrycja jest już z nami ponad 13 lat.

Patrycja jest jednym z trzydzieściorga nieuleczalnie chorych dzieci z województwa podlaskiego, które znajdują się pod opieką Białostockiego Hospicjum dla Dzieci prowadzonego przez Fundację „Pomóż Im". Środki z 1% podatku są podstawą działalności hospicjum.

Zostań GWIAZDĄ Pomagania w 2020 roku



Patrycja choruje na mukopolisacharydozę typu III

FUNDACJA Pomóż Im
Białostockie Hospicjum dla Dzieci
1% KRS 0000 288 520

Miejsce na Twoją reklamę!

| OGŁOSZENIE PŁATNE | OGŁOSZENIE PŁATNE | OGŁOSZENIE PŁATNE | OGŁOSZENIE PŁATNE |



Perłowy Uśmiech   www.perlowy-usmiech.pl

Centrum Stomatologii Estetycznej

PERŁOWY UŚMIECH ®

STOMATOLOG **PEŁEN ZAKRES USŁUG**

Gabinet najbliżej Ciebie:

ul. Młynowa 10 lok. 3
16-040 Gródek
grodek@perlowy-usmiech.pl
Rejestracja: (85) 307 08 55

Godziny otwarcia:

Poniedziałek 8-14 | Wtorek 12-18 | Środa nieczynne
Czwartek 8-14 | Piątek 12-18 | Sobota 9-15

PROTEZY REFUNDOWANE BEZ KOLEJKI

wybielanie lampą
beyond™ Polus

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia